Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 27 października 1938 Nr 295

Monopartyjność p. p. „gauleiterów"

Podziwiajmy moc, odwagę i nieustępliwość Piusa XI w stosunku do III Rzeszy!... Podziwiajmy tym bardziej, że te mocne słowa potępienia, padają z ust starca, który — jak sam mówi — syt już jest życia i, o śmierć się modli, — starca, którego siły fizyczne są na wyczerpaniu!... Podziwiajmy ponieważ — jak za czasów Piusa VII, któremu przyszło zmierzyć się z „bogiem wojny", Napoleonem — zda się, jakbyśmy u boku starego Papieża widzieli anioła, którego Bóg zesłał, by podtrzymywał słabnące jego ramię.

„Fides intrepida", „Wiara nieustraszona" — takie miano nosi Pius XI w proroctwach irlandzkiego biskupa Malachiasza. W naszych oczach to miano sprawdza się dokładnie. Pius XI walczy. A walczy z niezachwianą wiarą.

„Gauleiter" Bürckel pozwolił sobie w swej niepoczytalnej mowie z 14. X. wyrazić wątpliwość, czy „Herrgott", który Niemcom „zesłał" Adolfa Hitlera, Kościołowi dał równie „właściwych" kierowników. Ale nie „gauleiterom" o tym sądzić. „Gauleitery" w ogóle nie dorosły do zrozumienia roli Kościoła. Wydaje się im, że ich zarządzenie, ich gwałt i ich nienawiść zdolne są zniszczyć Kościół w Rzeszy. Ktoś więcej, niż „gauleitery", brał się do takiej walki. I padał rażony strzałą Parta albo zawierał pokój.

„CREDO" P. BÜRCKELA.

„Gauleiter" Bürckel w dn. 14. X. takie wypowiedział „credo":

„Religia jest sprawą tylko jednostki... Małżeństwo i szkoły są wyłącznie sprawami państwa... Polityka i kształtowanie ładu życiowego (Gestaltung der Lebensordnung) naszego narodu są wyłącznie sprawami partii i państwa".

P. Bürckel nie ma — jak widać — jasnych poglądów w tych sprawach. Powtarza znane socjalistyczne zdanie, że religia jest rzeczą prywatną jednostki, a po tym zaraz bez zająknienia żąda dla partii wyłączności w „kształtowaniu ładu życiowego", który — rzecz jasna — polega przede wszystkim na ustaleniu pojęć religijnych także w życiu jednostki.

Nie znamy przeszłości p. „gauleitera". Ale byśmy się nie zdziwili, gdyby się pokazało, że p. Bürckel przed powstaniem narodowego socjalizmu praktykował u marksistów... To bowiem, co w Wiedniu powiedział, wygląda na cytat z jakiegoś podręcznika socjalizmu.. Odebranie jednostce prawa do „kształtowania ładu życiowego", i zmonopolizowanie go w partii, jest tym, co się przyjęło nazywać w Niemczech: „Kultursozialismus", a co u nas w Polsce nierównie plastyczniej i zrozumialej nazwano „totalniakiem kulturnym".

BÓJ O CYWILIZACJĘ.

Walka, którą Stolica Apostolska prowadzi z systemem III Rzeszy, jest walką o religijny światopogląd i o religijne prawdy. Prześladowanie, które w tym państwie cierpi Kościół, jest prześladowaniem Chrystusa, nie żadnego „politycznego katolicyzmu". Ale, — taka jest rola i siła Ewangelii — katolicyzm zamyka w sobie istotę prawdziwej cywilizacji. Kto w niego uderza, uderza w najwyższe dobro cywilizacji.

Maurras — w czasie największego nasilenia swego antychrześcijaństwa — pisał o „rewolucyjnej" sile Ewangelii, ponieważ — twierdził — Ewangelia „buntuje" człowieka przeciw „władzy" i „porządkowi", pozwalając mu rozróżniać między rozkazem moralnym i niemoralnym.

Lecz właśnie na tym polega prawdziwa cywilizacja, by człowiek wolny nawet w stosunku do zbiorowości miał prawo głosu. Bo, gdy je traci, gdy zbiorowość pożera ludzi, gdy się zmienia w maszynę kolektywu, ustaje twórczość i zanika życie. Przykładem są Niemcy. Od czasu zdobycia władzy przez Hitlera ruch twórczy w zakresie nauki osłabł, a w niektórych dziedzinach prawie całkiem ustał. Inteligencja skrępowana oficjalną ideologią i oficjalną „religią", nie tworzy nowych myśli; myślenie bowiem stało się niepotrzebnym i niebezpiecznym dla partii obyczajem.

WALKA Z MONOPARTIĄ.

Na tle walki Piusa XI z systemem III Rzeszy wychodzi jasno szkodliwość monopartyjności... Stosunki religijne, jakie obecnie panują w Niemczech, byłyby nie do pomyślenia w państwie, w którym działa kilka partyj. Bo, choćby antychrześcijańskie prądy i partie opanowały rząd i parlament, to nawet wtedy gdzieś w społeczeństwie byłaby jakaś grupa, zdolna do protestu i protestująca.

Obecnie prześladowanie w Niemczech porównuje się do „kulturkampfu" Bismarcka. Porównanie to nieco szwankuje... Bismarck miał w ręku całą władzę wykonawczą i większość parlamentu. Ale nie miał całego parlamentu. Stworzone przez biskupa Kettlera i przez Windthorsta po r. 1870. centrum tak długo walczyło z jego polityką kulturną i tak długo protestowało, aż Bismarck widział się zmuszonym ustąpić.

Dziś w Niemczech protestują sami Biskupi. Zapewne w oparciu o duży odłam ludności... Trudno zrozumieć siłę ich oporu bez uwzględnienia tego faktu, że za nimi stoi zwarty, choć milczący, lud. Ale na zewnątrz fakt jest faktem, że protestują tylko Biskupi. Lud milczy. Nie ma organizacji, która by mu pozwoliła zabrać głos z trybuny Reichstagu lub z mównicy politycznej wiecu.

Tak jest w systemie monopartyjnym... Partia jest wszechwładna. Partia daje posady i odbiera posady. Partia daje chleb i odbiera go ludziom. Partia — tylko partia — podnosi i strąca w przepaść... Każdy protest jest równoznaczny z narażeniem się na prześladowanie, więzienie, i nawet na śmierć.

Totalizm i monopartyjność, które p. p. „gauleiterzy" wprowadzili w życie, okazują się systemami gorszymi w praktyce, niż liberalna demokracja. Ta bowiem zostawia katolikom jakąś platformę do samoobrony. Totalizm nie zostawia żadnej.

Podziwiajmy Papieża, ale i uczmy się z jego przemówień na temat stosunków w III Rzeszy!

J. P.

Czechosłowacja gotowa do ustępstw
Ale czy to Węgrom wystarczy?

Praga, 26. X. Wczoraj Rada ministrów obradowała do późnych godzin wieczornych nad przygotowaniem odpowiedzi na notę węgierską. Komunikat oficjalny o wyniku narad mówi tylko, że stworzono nową podstawę, która umożliwi kontynuowanie dalszych rokowań.

Jak słychać z kół dyplomatycznych, Czechosłowacja gotowa jest podobno

poczynić pewne dalsze koncesje na rzecz Węgier, tj. zgodzić się na uznanie dezyderatów węgierskich w 60 do 70 procent.

Gdyby zaś Węgry koncesje te uznały za niewystarczające i kontynuowanie rokowań stało się niemożliwe, wówczas miałyby wystąpić w roli arbitra Niemcy i Włochy, a zapewne — i Polska. Jeśli Czechosłowacja i Ruś Podkarpacka podtrzymują nadal oporne stanowisko do rządu węgierskiego, to niewątpliwie czynią to, czując za sobą poparcie jednego z wielkich mocarstw, którym w obecnej konstelacji nie może być nikt inny, jak Rzesza niemiecka.

Czechy, Słowacja i Ruś Podkarp. równorzędne — oświadcza premier słowacki

Praga, 26. X. Premier słowacki ks. dr Tiso w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Prager Presse", wypowiada się bardzo lojalnie o współpracy słowackiej w nowej republice.

Czechy, Słowacja i Ruś Podkarpacka — oświadcza prem. Tiso — stanowią dziś zupełnie równorzędne trzy czynniki w nowym państwie. Z tego punktu widzenia należy patrzeć na przedstawicieli tych trzech narodów, zarówno w parlamencie, jak w polityce zagranicznej i w zagranicznej reprezentacji państwa.

Hitler ustąpił Mussoliniemu

Warszawa, 26. X. (tel.). Z otrzymanych dziś wiadomości wynika, że sprawa Rusi Karpackiej zbliża się do rozwiązania. Jeśli Praga nie zgodzi się na jej powrót do Węgier, to Węgrzy zajmą ją przy pomocy wojska i nikt się temu nie będzie sprzeciwiał. Ani Rumunia, ani Jugosławia... Wreszcie — jak słychać — Niemcy godzą się na wspólną granicę polsko - węgierską. Uzyskał to Mussolini, który w rozmowie telefonicznej z Hitlerem zaapelował do znanego jego telegramu po „Anschlusie":

„Mussolini, nigdy Panu tego nie zapomnę".

Pod naciskiem tego argumentu Hitler miał ulec presji Mussoliniego.

Państwa bałkańskie w orbicie gospodarczej Niemiec

Stambuł, 26. X. (PAT). Jak donosi prasa turecka, turecki minister gospodarki narodowej Kessibir został zaproszony przez niemieckiego ministra gospodarki dra Funka do Berlina. Zaproszenie to zostało przyjęte. Berlin mają również odwiedzić ministrowie gospodarki Bułgarii i Jugosławii.

Imperializm germański nienasycony

Niemcy żądają zwrotu kolonii afrykańskich

Londyn, 26. X. (PAT). W kołach politycznych Londynu utrzymują, że w posiadaniu rządów brytyjskiego i francuskiego znajdują się nieoficjalne narazie postulaty niemieckie, w sprawie kolonii. Postulaty te mają być niedługo opracowane, jako formalny memoriał, który będzie przedstawiony zainteresowanym rządom. Niemcy wysuwać mają następujące żądania:

Zwrot wszystkich dawnych kolonii niemieckich w Afryce, znajdujących się pod kontrolą mandatową W. Brytanii i Francji, a więc Togo, Kamerun, Tanganika i południ.-zachod. Afryka.

Gdyby zwrot kolonii, będących pod kontrolą mandatową W. Brytanii, nastręczał nieprzezwyciężone trudności, **Niemcy gotowe byłyby zrzec się ich za odpowiednią kompensatą innych terytoriów kolonialnych w Afryce, ale terytoria te musiałyby być pod względem wartości równoznaczne z terytoriami danych kolonij niemieckich, a poza tym stanowić zwartą całość terytorialną, a nie poszczególne niezwiązane ze sobą i porozrzucane po Afryce odcinki.**

Niemcy gotowe byłyby jako rekompensatę przyjąć odpowiednie obszary Konga Francuskiego i francuskiej Afryki Równikowej, co łącznie z tym terytorium, które znajduje się pod kontrolą mandatową Francji stanowiłoby jedną całość terytorialną na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Niemcy rezerwują sobie prawo wybudowania baz zamorskich i lotniczych na terenie swych posiadłości kolonialnych i z prawa tego zrezygnują tylko wówczas, jeśli również W. Brytania i Francja wyrzekną się swych baz w Afryce.

—o—

Anglia odstąpiłaby kolonie, ale nie swoje

„Wyjaśnienia“ niemieckie

Berlin, 26. X. (PAT). W związku z wystąpieniem niektórych dzienników angielskich, które wskazywały na Kongo Belgijskie oraz na Angolę Portugalską jako na tereny, przy pomocy których można by zaspokoić niemieckie postulaty kolonialne, „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ stwierdza, **że Niemcy nie roszczą pretensyj do tych terenów, które prawnie należą do kogo innego, lecz upominają się o te obszary, które im bezprawnie zabrano.** Czynione ze strony pewnych **kół angielskich próby oswojenia Niemców z myślą, że zwrot kolonij mógłby może nastąpić kosztem strony trzeciej — spotkają się zarówno teraz, jak i w przyszłości ze stanowczą i konsekwentną odmową.**

—x—

Co za niesłychane warunki

Pakt nieagresji proponują Niemcy Litwie

Kowno, 26. X. W litewskich kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, jakoby poseł niemiecki w Kownie, przedłożyć miał prezydentowi Smetonie propozycje

15-letniego paktu o nieagresji Niemiec z Litwą

pod warunkami, że

Litwa unieważni pakt o nieagresji z Sowietami; zrewiduje wszystkie swoje traktaty handlowe i skieruje cały swój eksport rolniczy do Rzeszy, która w zamian będzie Litwie dostarczać artykułów przemysłowych; Niemcy zwiększą Litwie o 200 proc. kontyngenty przywozowe na artykuły rolnicze; okręg kłajpedzki zostanie przekształcony na kraj wolny.

Na propozycje te, które zostały doręczone prezydentowi Smetonie, z zastrzeżeniem poufności, rząd litewski ma udzielić odpowiedzi do końca roku bieżącego. O propozycjach niemieckich miał poinformować dziennikarzy litewskich minister spraw zagranicznych Lozorajtis, który na poufnej konferencji prasowej oświadczył, że prezydent Smetona rozważa te propozycje.

Litwa ugnie się pod naporem niemieckim

Kowno, 26. X. (PAT). Jutro ma się odbyć posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego, na którym to posiedzeniu sejmik ma wyrazić protest w sprawie ustawy o ochronie państwa i narodu. W związku z tym odbywają się w Kownie narady. Przybył na nie m. in. litewski gubernator kraju kłajpedzkiego Kubilius oraz przewodniczący frakcji litewskiej w sejmiku kłajpedzkim Kybrancas. Ostre stanowisko Niemców kłajpedzkich otrzymało ostatnio sukurs w prasie Rzeszy niemieckiej. Politykę Litwy w Kłajpedzie zaatakował niedawno „Berliner Tageblatt“. Niezwykle ostry jest również ostatni numer „Königsberger Allgemeine Ztg“. Jak słychać, nastąpią zapewne dość daleko idące zmiany w uwzględnieniu życzeń niemieckich. Źródła oficjalne potwierdzają, że na komisji sejmowej, rozpatrującej projekt zmiany ustawy o ochronie państwa i narodu, wysunięto potrzebę zmian natury zasadniczej. Panuje przekonanie, że omawiana ustawa zostanie wydana przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego, które mają się odbyć w pierwszej połowie października. Jak wiadomo, ustawa ta ma zastąpić istniejący od 1927 r. stan wojenny.

W Palestynie spokój przed nową burzą

Jerozolima, 26. X. (PAT). Według oficjalnych danych, w okolicach Jerozolimy panuje obecnie zupełny spokój. Natomiast w okolicach miasta i północnych okręgach Palestyny w dalszym ciągu wydarzają się akty terroru.

* * *

Jerozolima, 26. X. (PAT). Jak słychać, Arabowie przygotowują nową demonstrację protestacyjną — z dniem 1 listopada ma być ogłoszony powszechny strajk komunikacyjny. Ma to być protest arabski przeciwko niezwykle surowym przepisom kontrolującym ruch kołowy.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 27 B. M.:

Ranek mglisty, w ciągu dnia w północnej połowie kraju zachmurzenie duże, poza tym rozpogodzenia. Umiarkowane wiatry z południa, nieco cieplej (temp. około 8 stopni). Widzialność rano osłabiona, w ciągu dnia dobra.

„Deutschland“ płonie

Nowy Jork, 26. X. (PAT). Wczoraj o godz. 23 min. 22 schwytano sygnały S. O. S. pochodzące z pokładu parowca niemieckiego „Deutschland“, podążającego z Hamburga do Nowego Jorku. Statek znajdował się w odległości 320 klm na południowy-wschód od przylądka Race na Nowej Funlandii. Na pokładzie sttaku wybuchł pożar.

Morska stacja radiowa w Chatham w stanie Massachussetts zawiadomiła, iż trzy statki udały się na pomoc niemieckiemu parowcowi.

Pożar ugaszono

Hamburg, 26. X. (PAT). Kapitan Hamburg-Amerika Line nawiązał kontakt radiofoniczny z pokładem „Deutschland“. Z raportu kapitana statku wynika, że pożar powstał w ładowni nr 4. i szybko rozprzestrzenił się. Sytuacja była na tyle groźna, iż wysłane zostały sygnały S. O. S. Dzięki wysiłkom załogi, jeszcze przed przybyciem pomocy ogień zdołano umiejscowić i ugasić. Ani pasażerowie ani załoga nie ucierpieli na skutek pożaru. Na pomoc „Deutschland“ przybyło wiele statków, które w tej chwili znajdują się w pobliżu.

Nowy konsystorz w grudniu

Rzym, 26. X. (PAT). W kołach kościelnych krąży pogłoska, że po powrocie Papieża do Watykanu z Castel Gandolfo, nastąpi zwołanie konsystorza, na którym Ojciec św. zamianuje paru nowych kardynałów. Konsystorz odbyć się ma w grudniu.

Wyjazd Ribbentropa do Rzymu

Berlin, 26. X. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne oficjalnie potwierdza pogłoski o wyjeździe min. Ribbentropa do Rzymu. Min. Ribbentrop przybędzie do Rzymu we czwartek wieczorem.

Czołowi kandydaci O. Z. N. do Senatu

Warszawa, 26. X. (Telef.). OZN ustalił już czołowych kandydatów do Senatu. W Warszawie wysunięto . ministra Becka, komisarycznego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego, płk. Miedzińskiego, gen. Dąbkowskiego oraz p. Szelągowskiego.

Uroczyste promocje P. Prezydenta, marsz. Śmigłego-Rydza i min. Becka na prof. honorowych U. J. K.

Lwów, 26. X. (PAT). Dziś we wczesnych godzinach popołudniowych wyjechał do stolicy w pełnym składzie senat Uniwersytetu Jana Kazimierza, by dokonać tam w dniu jutrzejszym uroczystej promocji na doktora honorowego filozofii na wydziale matematyczno - przyrodniczym U. J. K. Pana Prezydenta R. P. prof. Ign. Mościckiego, na doktora hon. filozofii na wydziale humanistycznym min. J. Becka.

——:oOo:——

Japończycy bez oporu Chińczyków prą naprzód

Tokio, 26. X. (PAT). Według wiadomości, jakie nadeszły z Hankau, wojska japońskie zajęły całkowicie Vuczang, nie napotykając prawie żadnego oporu ze strony Chińczyków. Miasto w wielu miejscach płonie. Ażeby zapobiec rabunkom, niezwłocznie po wkroczeniu do miasta Japończycy rozesłali w różnych kierunkach miasta bardzo silne patrole.

Japonia odbuduje Chiny?

Paryż, 26. X. (PAT). Komentując zdobycie Hankau, minister wojny Itagaki oświadczył korespondentowi Havasa w Tokio, że **po upadku Kantonu i Hankau Czang-Kai-Szek jest tylko małym dowódcą lokalnym o bardzo ograniczonych możliwościach.** Min. Itagaki stwierdził, że Japonia nie zmniejszy swych wysiłków, dopóki nie zdoła odbudować nowych Chin i dopóki nie powstaną trwałe podstawy dla stałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Jeśli się to okaże potrzebnym, mówił min. Itagaki, to wojska nasze obsadzą najbardziej zapadłe kąty Chin.

Nowe plany polityczne i wojskowe Chin

Szanghaj, 26. X. (PAT). Marsz. Czang-Kai-Szek znajduje się w Czunkingu, gdzie 28 bm. zbiera się komitet wykonawczy Kuomintangu. Przedmiotem obrad jest wypracowanie nowego planu politycznego i wojskowego.

St. Zjedn. prześcigną wszystkie państwa w rozbudowie lotnictwa

Nowy Jork, 26. X. (PAT). Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" donosi, iż rząd Stanów Zjedn. jest zdecydowany rozbudować swe siły lotnicze w ten sposób, by **ilościowo i jakościowo przewyższały lotnictwo jakiegokolwiek innego kraju. Stany Zjedn. zamierzają wybudować przynajmniej 7000 samolotów.** Liczby te rzekomo znajdują potwierdzenie w kołach oficjalnych.

——x——

Rozprawa ZNP przeciw „Gońcowi Warsz."

Warszawa, 26. X. (Telef.). W tutejszym Sądzie Okr. rozpoczęła się dziś rozprawa Zw. Nauczycielstwa Polskiego przeciwko „Gońcowi Warszawskiemu".

Podłoże sprawy jest następujące: Przed kilku miesiącami w „Gońcu Warszawskim" ukazał się artykuł pod tytułem **„W ZNP bez zmian"**. Poruszono tam kwestię, **że po wyborach nowych władz organizacyjnych na zjeździe krakowskim wszystko na terenie Związku pozostało po dawnemu. Autor artykułu podkreślał tendencje antykatolickie w Związku, które przejawiły się m. in. w zakazie czynnego należenia do Akcji Katolickiej.** Poza tym w artykule znalazły się zarzuty dotyczące **wpływu Związku na politykę personalną władz** itd. Zarząd Związku wytoczył sprawę redaktorowi „Gońca Warszawskiego" Wołoszyńskiemu o zniesławienie.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżenie popierał adw. Kursjusz. Jako pierwszego świadka przesłuchano b. premiera Janusza Jędrzejewicza. **Przeczył on, by Związek Nauczycielstwa Polskiego miał wpływy na politykę personalną Ministerstwa w stosunku do nauczycieli.** W każdym razie nie stwierdził świadek takich wpływów w latach 1931/33. P. Jędrzejewicz zeznał, że w pracy nad reformą ustroju szkolnego organizacje nauczycielskie były dużą pomocą. Na zapytanie obrony zaprzeczył, aby w Związku były tendencje antykatolickie. Podobnie zeznawał b. prezes ZNP p. Kolanko, przecząc m. in., by Związek prowadził działalność antykatolicką. W okólnikach do członków zaznaczano wprawdzie negatywny stosunek do Akcji Katolickiej i Polskiej Macierzy Szkolnej, ale nie było zakazu współpracy. Jeśli chodzi o Macierz Szkolną, to między ZNP a tą organizacją były różnice na temat organizacji oświaty pozaszkolnej. ZNP zajął stanowisko, iż bezwarunkowy wpływ na tę dziedzinę musi mieć państwo. Świadek przyznaje, że na zjazdach organizacyjnych były poruszane kwestie szkolnictwa świeckiego i zaznacza, że władze organizacyjne nie dopuszczały do podejmowania uchwał w sprawie szkolnictwa świeckiego. Rozprawa trwa.



„Mowa min. Kwiatkowskiego wyrazem całego społeczeństwa"

„Zarzewie" w pełni popiera p. wicepremiera

Lwów, 26. X. (Telef.). We Lwowie odbyło się plenarne zebranie Zarzewia, na którym wiceprezes tamtejszego skupienia Żórawski, przedstawił stosunek Zarzewia do ostatniej mowy katowickiej wicepremiera Kwiatkowskiego. P. Żórawski stwierdził, że mowa wicepremiera zawiera najważniejsze żądania Zarzewia i jest wyrazem życzeń całego społeczeństwa. Mowy same nie wystarczą, — trzeba czynów. Mówca ma nadzieję, że czyny nastąpią, jak to było po pierwszej mowie katowickiej. W dyskusji zabrał głos m. in. prof. Grabski i podniósł, że druga mowa katowicka p. wicepremiera istotnie daje wyraz tęsknotom całego społeczeństwa polskiego. Musi przyjść realizacja postulatów wysuniętych w przemówieniu, a ponad to muszą być uwzględnione postulaty zabezpieczenia polskości na Kresach. Inni przemawiający w dyskusji nadmienili o korekturach, poczynionych z pewnych stron w mowie p. wicepremiera.

——o——

Giełda warszawska

Warszawa, 26. X. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.70, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.00, Gdańsk 100.00, Londyn 25. 39, Mediolan sprzedaż 28.09, kupno 27.95, Nowy Jork 5.31 7/8, Paryż 14.21, Praga 18.27, Sztokholm 130.85, Zurych 120.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 92.00, kupno 98.00.

Zlikwidowanie dwóch groźnych bandytów

Warszawa, 26. X. (Telef.). Dziś o godz. 5 rano w osiedlu Michalin pod Falenicą policja powiatu warszawskiego przeprowadziła obławę w czasie której zginął głośny bandyta Wacław Taciak, sprawca 7 morderstw i znacznej ilości napadów rabunkowych oraz kradzieży. Taciak w dn. 25 sierpnia zastrzelił starszego posterunkowego Czajkowskiego, był prawdopodobnie sprawcą napadu na willę dra Szczerbińskiego, ma na sumieniu zastrzelenie kasjera kolejowego Babulewicza, postrzelenie rzeźnika Stanisława Rępkowskiego i szereg innych przestępstw. We wtorek wieczorem policja otrzymała poufną informację, że Taciak będzie nocował w pustej willi w Falenicy. Oddział policji mundurowej i wywiadowczej otoczył w nocy willę, oczekując na przybycie bandyty. Nad ranem Taciak zakradł się do willi. O godzinie 5 rano policja w hełmach bojowych i pancerzami wyłamała drzwi. Bandyta na wezwanie do poddania się, krzyknął: **„Zaraz, zaraz! Poczekajcie tylko testament napiszę!"** Po paru minutach usłyszano strzał. Wdarto się do wnętrza i zastano bandytę z rewolwerem w ręku oraz przestrzelonym sercem.

Gdy policjanci wkroczyli do willi, zorientowali się, że jest w niej jeszcze jakiś drugi osobnik. Był to towarzysz Taciaka bandyta Stanisław Dębek. Policjanci widząc w jego rękach rewolwer oddali ku niemu salwkę. Trafiony 6 kulami bandytta padł na ziemię. Okazało się, że odniósł on rany w obe ręce, w bok i obie nogi.

I w Działdowie dochodzenia za przestępstwo wyborcze

Działdowo, 26. X. (P) Duże wrażenie wywołała tu wiadomość o wszczęciu dochodzeń karnych przeciwko znanemu na terenie Działdowa kupcowi **Piotrowi Głowackiemu, prezesowi Akcji Katolickiej i wiceprezesowi Stron. Narodowego na bwód działdowski.** Jak się okazuje, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wysunęła p. Głowackiego na członka okręgowego zgromadzenia wyborczego. P. Głowacki nie przyjął wyboru i w miejscowym „Głosie Mazurskim" umieścił odpowiednie w tej sprawie oświadczenie. W oświadczeniu tym prokurator dopatrzył się przestępstwa wyborczego i wszczął dochodzenia.

Rewizja w spółdzielni „Plon" w Tarnowie

Tarnów, 26. X. (Tel.). Tutejsza policja przeprowadziła rewizję w spółdzielni „Plon". W magazynach spółdzielni znaleziono kilka tys. ulotek przeciwko wyborom schowanych tam bez wiedzy dyrekcji i personelu „Plonu". Dochodzenia miały wykazać, że umieścił je tam b. sekretarz powiatowy organizacji Stron. Lud. p. Edw. Brożek. P. Brożka aresztowano, ale wkrótce wypuszczono go na wolność ze względu na poważny stan zdrowia.

J. SOWA SKREŚLONY ZE STR. LUDOWEGO.

Lwów, 26. X. (Telef.). Z Buczacza donoszą, że zarząd powiatowy Stron. Ludowego w Buczaczu skreślił z listy członków Józefa Sowę z Barysza za działalność na szkodę Stronnictwa.

LICYTACJA MAJĄTKÓW W LWOWSKIM.

Lwów, 26. X. (Telef.). Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie, wystawiło na licytację szereg majątków zarówno spośród wielkiej własności jak i drobnych gospodarstw włościańskich. Najniższa cena wywoławcza wynosi 500 zł, najwyższa 455.000 zł.

JESZCZE ROZPRAWA O ZAJŚCIA BIAŁOSTOCKIE.

Warszawa, 26. X. (Tel.). W przyszły poniedziałek, czyli 31 b. m. rozpatrywana będzie jedna ze spraw o zajścia w wojew. białostockim, które wydarzyły się w jesieni roku ubiegłego. Przed Sądem Apelacyjnym stanie 11 mieszkańców powiatu sokólskiego, oskarżonych o to, że 10 października ub. roku wzięli udział w wystąpieniach przeciwko funkcjonariuszom policji, zdemolowali lokal posterunku policji i wytłukli kilkaset szyb w mieszkaniach żydowskich w miasteczku Suchowola. — W pierwszej instancji skazano 11 osób na kary od 6 miesięcy do 2 lat więzienia, a 17 uniewinniono. Rozprawa apelacyjna odbędzie się na wniosek skazanych.

Gdy polski handel walczy z trudnościami

Sowieccy żydzi gospodarują w Gdyni

Przedsiębiorstwo gdyńskie „Emteha“, którego właścicielami są żydzi z Rosji Sowieckiej posiadający paszporty zagraniczne otrzymało z terminem 31 grudnia r. b. wypowiedzenie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa shiphandlerskiego, czyli zaopatrującego okręty.

Sprawę tę obszernie omawia p. Z. Żelska-Mrozowicka w „A. B. C. — Nowiny Codzienne“, podając wiele sensacyjnych szczegółów z działalności tej firmy.

„Em-Te-Ha“ (Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe jest to firma shiphandlerska, której

WŁAŚCICIELAMI SĄ BRACIA EJBINOWIE, ŻYDZI Z ROSJI.

Mieli tam podobno jakąś fabrykę lamp, którą zlikwidowali przedterminowo, nie wiadomo bliżej dlaczego i przybyli do Polski.

Emanuel Ejbin otrzymał obywatelstwo amerykańskie i jest współwłaścicielem fabryki samolotów Lockheeda. Drugi Ejbin, wileński, posiada w Wilnie kolekturę „Droga do szczęścia“, która ma swój udział w Gdyni, trzeci „panuje“ w „Em-Te-Ha“, czwarty stale przebywa w Warszawie, **gdzie pilnuje spraw firmy i zabiega u miarodajnych czynników, aby nie odebrano firmie koncesji.**

Em-Te-Ha ma 80 proc. wszystkich dostaw w Gdyni

wszystkie inne firmy razem wzięte mają zaledwie 20 proc. Jako firma o charakterze międzynarodowym, — jak sama nazwa wskazuje — Em-Te-Ha — zatrudnia rzecz jasna licznych obcokrajowców, którzy zajmują stanowiska kierownicze, jak np. w Radzie Nadzorczej są — (a przynajmniej byli do niedawna) m. in. pp. **Samuel Rozenschtat**, żyd amerykański, oraz b. dyrektor Sowpoltorgu p. **Knapp.** W zarządzie zaś pp. **Jakub Goldin i Markus Ryzman.**

Klerkiem, który ma wstęp na wszystkie statki dla przyjmowania zamówień jest p. **Ołowiannikow,** obywatel szwedzki o rosyjskim brzmieniu nazwiska. Nie brak też obywateli gdańskich jak pewien magazynier, który zajmował się kolportażem ulotek hitlerowskich na statki niemieckie. Nawet szoferem firmy jest (względnie był do niedawna) obywatel niemiecki. Urzędnikiem firmy „Em-Te-Ha“ był również żyd, niej. Hans, **skazany przed kilku miesiącami za uprawianie działalności komunistycznej.**

DZIWNE UPRZYWILEJOWANIE CUDZOZIEMCÓW?

Firma Em-Te-Ha ma swoją siedzibę w strefie wolnocłowej. Obszar strefy wolnocłowej otoczony jest w porcie wysoką mocną siatką, a poprzez pilnie strzeżoną przez dozorców celnych bramę nie przedostanie się nikt, nawet najsprytniejszy dziennikarz, bez przepustki. **Zazdrości więc nieraz poruszającym się swobodnie na tym najczulszym terenie portowym żydom sowieckim, którzy tam są u siebie.**

Nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego to uprzywilejowanie ościennych cudzoziemców w porcie gdyńskim, dlaczego ta — łagodnie mówiąc — lekkomyślność?

EM-TE-HA NIE TRACI NADZIEI.

Przyczyna tego była prosta: Em-Te-Ha była jedyną firmą w tej dziedzinie. Teraz jednak odebrano koncesję i z dniem 31 grudnia firma ma być zlikwidowana, **gdyż na terenie Gdyni powstały ostatnio aż trzy analogiczne firmy polskie.**

Są to: 1) Shippsuply (Szymura i Ciesielski), 2) kpt. Urban, 3) Teodor Rożkowski.

Widocznie jednak Em-Te-Ha jest dobrej myśli **i ma nadzieję, że ta decyzja będzie anulowana** i koncesja zostanie przywrócona, gdyż świeżo zaangażowała **dwóch nowych pracowników żydów.**

W związku z tymi nadziejami i wysiłkami pielgrzymują teraz do Warszawy jak do Mekki różne zainteresowane czynniki gdyńskie, wśród których nie brak nawet dość wysoko postawionych strohmanów.

Gdynia interesuje się rzecz jasna bardzo tymi ciągłymi wyjazdami do Warszawy i uważnie nadsłuchuje komunikatów z warszawskiego pola bitwy, gdzie w chwili obecnej wre zażarta walka o dalsze losy Em-Te-Ha.

Wiadomości z kraju

Prof. dr Ignacy Chrzanowski doktorem h. c. Uniwersytetu Poznańskiego

Na Uniwersytecie Poznańskim odbyła się piękna uroczystość nadania doktoratu „honoris causa“ znakomitemu uczonemu krakowskiemu, profesorowi Ignacemu Chrzanowskiemu. Do szeregu doktorów honorowych, obok nazwisk Dmowskiego, Paderewskiego, Rozwadowskiego, Porębowicza i Twardowskiego, przybył jeszcze jeden.

Akt wręczenia dyplomu odbył się w tzw. „Małej Auli“ Uniwersytetu, w obecności Rektora Uniwersytetu prof. Peretiatkowicza i całego Senatu. Po odśpiewaniu przez chór akademicki hymnu „Gaude Mater Polonia“, serdeczne przemówienie inauguracyjne wygłosił Rektor Peretiatkowicz. Następnie dziekan wydziału humanistycznego, prof. Kamieński, odczytał po łacinie dekret nominacyjny. Po nim zabrał głos promotor nowego doktora honorowego prof. Grabowski. W przemówieniu swym **scharakteryzował mówca postać profesora Chrzanowskiego, jako znakomitego polonistę i prawego obywatela, patriotę i wielkiego pedagoga, z którego seminarium wyszło wielu świetnych uczonych.**

W zakończeniu profesor Chrzanowski pedziękował za otrzymane odznaczenie. Wskazał na to, że tym bardziej czuje się zaszczycony, ponieważ z Poznaniem związany jest szeregiem węzłów uczuciowych. Jego profesorami — tak się jakoś złożyło — byli właśnie Wielkopolanie z prof. Nehringiem na czele. Zmarły niedawno prof. Gantkowski, obecny rektor Uniwersytetu Poznańskiego i szereg innych profesorów, to koledzy uniwersyteccy prof. Chrzanowskiego. Roman Dmowski, także doktór honorowy U. P., jest najlepszym przyjacielem prof. Chrzanowskiego. Kończąc, zaznaczył profesor, że ma „dopiero 72 lata“, lecz ślubuje uroczyście, że nadal tak samo gorliwie pracować będzie dla dobra nauki i Polski. Zgromadzeni przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego Poznania przyjęli słowa nowego doktora długotrwałymi oklaskami.

141 tys. zł na dar Narodowy 3-go Maja 1938 r.

Tegoroczna zbiórka funduszów na Dar Narodowy 3-go Maja przyniosła na terenie Małopolski kwotę 141.491,43 zł. W kwocie tej mieszczą się zarówno kwoty zebrane w czasie zbiórki ulicznej w dniu 3-go i 8-go maja, jak również kwoty wpłacone na listy składkowe i wpłaty za nalepki. Zebrana kwota jest o 12.588 zł większa od sumy zebranej na Dar Narodowy 3-go Maja w 1937 r. Zarząd Główny wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, którzy czy to przez udział w zbiórce, czy to osobistym darem przyczynili się do wyniku zbiórki. Ponieważ dotąd wiele osób nie zwróciło jeszcze Zarządowi Głównemu TSL przesłanych im list składkowych, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej prosi wszystkie te osoby o zwrócenie otrzymanych list składkowych.

Pan Prezydent Rzplitej w Wielkopolsce

Dnia 25 bm. P. Prezydent Rzplitej wziął udział w uroczystym poświęceniu wzorowej osady parcelacyjnej, wybudowanej na terenie częściowo rozparcelowanej domeny państw. Nowa Wieś pod Wronkami. We wsi tej znajduje się 36 osad parcelacyjnych.

W uroczystości tej oprócz P. Prezydenta R. P. i Jego otoczenia wziął udział ks. Kardynał Prymas Hlond, minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, prezes Najw. Izby Kontroli gen. Krzemieński, wicemin. roln. Jaroszyński, wicemin. rolnictwa i szef aprowizacji Wierusz-Kowalski oraz przedstawiciele wszystkich lokalnych władz z woj. Maruszewskim na czele.

Powitanie P. Prezydenta R. P., który przybył pociągiem do Poznania, a po zmianie lokomotyw udał się do Wronek, odbyło się w tym mieście. Dostojnego Gościa powitał p. woj. Maruszewski w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz.

Z Wronek P. Prezydent odjechał do Nowej Wsi, gdzie zgromadzona publiczność powitała Go owacyjnie. U bramy triumfalnej podano Pierwszemu Obywatelowi Rzplitej chleb i sól. P. Prezydent wraz z otoczeniem zajął miejsce na podwyższeniu, po czym ks. dziekan Paniewicz w asyście dwóch księży odprawił Mszę św. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie nowych osad, po czym ks. Kard. Prymas udzielił nowym i dawnym osadnikom rolnym błogosławieństwa.

Trzy odrębne instytucje dla niewidomych

Zarząd Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi (Warszawa, ul. Wolność 4, zakłady i patronaty: w Laskach, Warszawie, Chorzowie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie) podaje do wiadomości, że Towarzystwo jest instytucją odrębną od stowarzyszenia Zjednoczenie Pracowników Niewidomych (Warszawa, ul. Leszno 142/144) oraz od spółdzielni Praca Ociemniałych (Warszawa, ul. Chmielna 23) i że nie ma nic wspólnego ani z pismem „Świat Niewidomych“, wydawanym przez Zjednoczenie, ani z pismem „Praca Ociemniałych“ i książkami kolportowanymi przez Pracę Ociemniałych. Wśród książek, rozsyłanych przez spółdzielnię Praca Ociemniałych, były książki niemoralne, a nawet skonfiskowane jako pornograficzne. Chcąc uniknąć na przyszłość nieporozumień, Towarzystwo stwierdza, że Praca Ociemniałych, Zjednoczenie Pracowników Niewidomych i Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi są to trzy odrębne i niezależne od siebie instytucje.

Lwów

SKAZANIE BLUŹNIERCY. Sąd lwowski skazał na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem na cztery lata robotnika Gazowni Miejskiej Tomasza Kotlarczyka za to, że we wrześniu ubiegłego roku dopuścił się obrazy religii i bluźnierstwa.

Notatki polityczne

17 = 22.

Wileńska prasa nieskonfiskowana („Kurier Wileński“ i „Słowo“) donoszą o ciekawym wydarzeniu w d. 13. X. w okr. wyborczym Głębokie nr 48... Oto przewodniczący naliczył 17 (!) kartek oddanych na kandydaturę poselską p. Niewiarowicza. Natomiast do protokółu zeznało 22 (!) członków zgromadzenia, że kartki oddali na p. Niewiarowicza... Odkąd to 17 = 22?

TAKŻE SŁOWACZYZNA DO WĘGIER?

Rządowy organ włoski, „Relazioni Internazionali“, zabrał ostatnio głos w sprawie Rusi Karpackiej i Słowaczyzny. Oświadcza on, że „Słowaczyzna i Ruś nie mogą należeć do nowego państwa czeskiego, lecz do Węgier, a ich dwa rządy autonomiczne winny zniknąć“. Takie — pisze — jest stanowisko Włoch i Niemiec, o których twierdzi, że jest nieprawdą, by miały inne, niż Włochy, zapatrywanie na tę sprawę. Najbardziej znamiennym jest, że takiego załatwienia sprawy organ rządu włoskiego domaga się w imię praw „geopolitycznych“.

Dobrze, ale w takim razie po co było w sporze o Sudety twierdzić, że „w epoce nacjonalizmów“ decydujące znaczenie mają nie „geopolityczne“, nie wojskowe, nie historyczne względy, tylko — **narodowe?**

Wielkie państwa działają tak, jak im lepiej; a tylko małe są obowiązane do przestrzegania zasad etycznych...



Z szerokiego świata

DOROŻKARZE SOWIECCY „KAPITALISTAMI“. Moskiewskie władze miejskie dokonały lustracji dorożek konnych. Jak się okazało, dorożki konne tak charakterystyczne dla dawnej Moskwy, zniknęły prawie całkowicie z ulic stolicy sowieckiej. Liczba dorożek konnych w trzymilionowym mieście wynosi zaledwie 47. Interesującym jest, że jak ustaliła specjalna komisja, powodem zniknięcia dorożek konnych w Moskwie nie jest zastąpienie ich samochodami, lecz brak paszy dla koni oraz wysokie opodatkowanie dorożkarzy; uważanych według konstytucji sowieckiej za kapitalistów.

KATORŻNICZA ROBOTA CHŁOPÓW W Z. S. R. R. W końcu sierpnia br. do pracy w kopalniach złota na Pamirze (Murgab) skierowano przymusowo kołchozników z okolicznych domen. Praca w tych kopalniach jest bardzo ciężka, gdyż znajdują się one na wysokości 5.000 m. nad poziomem morza wśród dzikich skał i szalejących stale zimnych wichrów. W tych katorżniczych warunkach kołchoznicy mają zostać przez 10 miesięcy do maja następnego roku.

FALA MROZÓW NAD NIEMCAMI. W śródmieściu Berlina nie notowano jeszcze temperatury, która by dochodziła do zera. Zato na peryferiach miasta notowano kilka stopni mrozu. Najniższą temperaturę stwierdzono w Stutgarcie, która wynosiła — 8 st. Fala jednak zimna, jak przewiduje stacja meteorologiczna, nie utrzyma się w Niemczech.

NAPAD ŻYDÓW NA NIEMCÓW W ANTWERPII. Niemieccy członkowie ekspedycji „Columbia Cordiliera“, która powróciła z Ameryki południowej, w czasie wysiadania na ląd w Antwerpii zostali napadnięci przez grupę około 50 żydów, w pobliżu gmachu giełdy brylantowej. W czasie bójki szef ekspedycji Pichler odniósł poważne rany głowy, przy czym został okradziony. Rannych i poturbowanych opatrzyli na pokładzie statku lekarze okrętowi. W związku z tym napadem niemiecki konsul generalny w Antwerpii wystąpił z ostrym protestem wobec gubernatora prowincji i burmistrza Antwerpii.

Tarnów

AKADEMIA MISYJNA. Staraniem Międzyszkolnej Organizacji Misyjnej szkół średnich w Tarnowie, odbyła się w niedzielę w sali kinoteatru „Marzenie“ uroczysta akademia misyjna. Na program jej złożyły się występy chóru żeńskiego pod kier. p. Czarneckiej, deklamacje oraz przemówienie prof. mgra Orłowskiego. Liczny udział katolickiej inteligencji w uroczystości świadczy o wzrastającym wśród niej zainteresowaniu dla zadań i zdobyczy misyjnych Kościoła.

ZJAZD KS. PREFEKTÓW. W poniedziałek odbył się Zjazd ks. Prefektów z całej diecezji. Wzięło w nim udział przeszło 60 ks. prefektów. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił w kaplicy Seminarium Duchownego ks. Biskup Sufragan dr Ed. Komar. Później odbyły się lekcje religii w gimnazjum żeńskim bł. Kingi oraz w Liceum handlowym. Po południu odbyło się Walne Zebranie Koła Diec. Księży Prefektów. Omawiano zagadnienia dydaktyczne i organizacyjne. Obrady zaszczycili swą obecnością ks. biskup sufragan dr Edw. Komar, ks. inf. dr J. Lubelski, naczelny wizytator religii, wizytator dr Franczicz i ks. prał. R. Litko, rektor Seminarium Duchownego.

OTWARCIE II. ROKU STUDIÓW W INSTYTUCIE WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ nastąpi 7 listopada. Program wykładów w tym roku obejmuje dogmatykę szczegółową, historię Kościoła, teologię moralną i życie nadprzyrodzone, Akcję Katolicką. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i środy o godz. 18—20 w sali Akcji Katolickiej. — Egzaminy dla słuchaczy I. roku studiów przeprowadzane będą w trzech terminach, 31 października, 15 listopada i 1 grudnia.

SPRAWCY 21 KRADZIEŻY. Policja zatrzymała Pociechę Wł. lat 19, i Madynia Józ. lat 17, pierwszego z Tarnowa, drugiego z Jastrząbki Nowej, którym udowodniono 21 kradzieży, przeważnie drobne i bielizny. Część odnalezionych przedmiotów zwrócono poszkodowanym. Sprawców odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Surowe kary za naruszenie „czystości“ wyborów przewiduje kodeks karny

Sprawa „czystości“ wyborów zajmuje umysły wielu obywateli. Faktycznie bowiem wybory mają tylko wówczas sens, o ile w efekcie dają rzeczywisty obraz stosunków polityczno-społecznych. Kodeks karny przewiduje kary za fałszowanie wyborów. I tak: Art. 118. Kto wbrew prawu **wpływa na wynik głosowania** w sprawach publicznych, odbywającego się na podstawie konstytucji lub innej ustawy, a w szczególności: a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych; b) **używa podstępu** celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących; c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania; d) składa głos, nie będąc do tego uprawnionym; e) dopuszcza się nadużycia przy **przyjmowaniu lub obliczaniu głosów,** podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 119. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza: a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie, albo b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, albo c) głosowaniu lub obliczaniu głosów, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 120. Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu **celem wywarcia wpływu na sposób głosowania** osoby uprawnionej, lub celem powstrzymania jej od głosowania, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 121. **Kto udziela lub obiecuje udzielenie korzyści majątkowej, lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania** osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania, podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 122. Kto, będąc uprawnionym do głosowania, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą dla siebie lub innej osoby za głosowanie w sposób umówiony, podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 123. Kto przyjmuje korzyść majątkową dla siebie lub innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania, albo takiej korzyści żąda, podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 124. Kto wbrew przepisom o tajności głosowania zapoznaje się z treścią cudzego głosu, podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

Sprawy kościelne na Śląsku Zaolzańskim

KAP: Klerycy Polacy z Zaolzia, studiujący w seminarium duchownym we Widnawie, przeznaczonym do kształcenia kapłanów dla dawniej austriackiej części diecezji wrocławskiej, na podstawie porozumienia arcybiskupa wrocławskiego i biskupa katowickiego, będą przyjęci jako hospitanci do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Kleryków obcych narodowości nie przyjmuje się. Do tegoż Seminarium zgłosił się kleryk Polak z Zaolzia, który dotąd studiował teologię w Ołomuńcu. W łączności z tymi sprawami bawił na Śląsku rektor Seminarium Duchownego we Widnawie ks. prał. dr Wrzoł, Polak, pochodzący z Zabrzega na Śląsku. Wobec zaszłych zmian politycznych ks. prałat Wrzoł wniósł o dymisję z urzędu rektora Seminarium.

Z polecenia Ks. Kardynała Bertrama przybył do Polski ks. kan. Ferche z Wrocławia, by po konferencji z ks. Biskupem śląskim St. Adamskim rozpatrzyć obecną sytuację duszpasterską na Zaolziu.

Śląsk za Olzą opuścili już: ks. prob. Mojżiszek z Cierlicka i O. Kollert, benedyktyn, proboszcz z Orłowej obaj Czesi i nieprzychylni polskości. Również opuścił Śląsk Zaolzański szereg księży katechetów Czechów. **Zastępca ordynariusza** wrocławskiego ks. prał. Weisman, wikariusz generalny i proboszcz w Karwinie, dokonuje obecnie wśród księży wikariuszów zmian, sprowadzając księży Polaków spoza Zaolzia, a usuwając księży wikariuszów obcej narodowości. **Placówkę księży Jezuitów czeskich w Zachodnim Cieszynie objęli już księża Jezuici krakowscy.** O zamiane czeskich sióstr zakonnych na polskie w szpitalach i zakładach toczą się rokowania. Polskie zaś prowincje zgromadzeń zakonnych czynią starania o dostarczenie sił polskich.

—oOo—

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia

Komitet Organizacyjny I-go lotu stratosferycznego rozesłał do prasy komunikat, pełen wyjaśnień. Komitet mianowicie stwierdził, że przy napełnianiu nie było żadnych uchybień, że polana Chochołowska okazała się miejscem najzupełniej odpowiednim do startu, że przy napełnianiu i opróżnianiu balonu z wodoru były zastosowane wszelkie środki ostrożności itd. **Komunikat nie wyjaśnia jednak, co było bezpośrednią przyczyną wybuchu, a Komitet zapowiada, że hipotezy w tej sprawie zostaną po ukończeniu badań ogłoszone** Z komunikatu wynika, jak gdyby nic się nie stało. Przyrządy nie uległy uszkodzeniu, powłoka była ubezpieczona i w ciągu najbliższych tygodni będzie zastąpiona nową.

Dość długo kazano opinii publicznej czekać na to wyjaśnienie Komitetu Organizacyjnego. Tym bardziej można powiedzieć, że właściwie niczego nie wyjaśniono.

—o—

Przed otwarciem linii lotniczej: Europa—Półn. Ameryka

28 udałych lotów próbnych

Lizbona, 26. X. (PAT). Zostały zakończone próbne loty celem utworzenia linii lotniczej pomiędzy Europą a północną Ameryką. Ogółem odbyło się 28 lotów pomiędzy Wyspami Azorskimi a Nowym Jorkiem. **Wszystkie próby udały się dobrze.** Czas przelotu z Ameryki na Azory i odwrotnie trwał za każdym razem od 11 godz i 30 min. do 16 godzin, w zależności od wiatrów. Ostatnie dwa loty odbyły się z Berlina do Nowego Jorku i odwrotnie. Czas przelotu był 24 godz. i 20 godzin. Próby wykazały zupełną możliwość otwarcia regularnej komunikacji na linii Lizbona—Azory—New Jork. Lufthansa używała do prób wodnopłatowce „Blohm und Voss“, zaopatrzone w cztery motory Diesel-Juno. Samolot, który dokonał lotu Berlin—New Jork i z powrotem, był czteromotorowy marki „Focker“.

—:oOo:—

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Podpisanie układu płatniczego między Niemcami a Czechosłowacją

W dniu 24 b. m. po południu podpisany został w niemieckim Ministerstwie Spr. Zagr. układ rozciągający na kraj sudecki przepisy obowiązujące dotychczas w obrocie płatniczym między Czechosłowacją a Niemcami. Układ podpisali ze strony czeskiej — poseł czechosłowacki w Berlinie, ze strony niemieckiej — dyrektor wydziału traktatów gospodarczych.

Najbardziej nowoczesna huta w Polsce

Zakłady w Trzyńcu i ich produkcja

Wśród zakładów przemysłowych Zaolzia dominuje huta w Trzyńcu, położonym w odległości 7 km od Cieszyna. Huta w Trzyńcu w ciągu około 100 lat przebyła rozwój, który ją uczynił największą obecnie hutą w Polsce, będącą zarazem jednym z czołowych ośrodków produkcji stali w Europie. Pierwszy wielki piec w Trzyńcu zaczął dostarczać surówki w r. 1839, a pod koniec ubiegłego wieku były czynne trzy samodzielne huty. Szczególnie szybko rosła produkcja Trzyńca po roku 1907. W roku 1907 wyprodukowano 70.000 ton stali surowej, natomiast w roku 1929 już 510.000 ton. Po roku 1929 nastąpiły lata kryzysowe, w czasie których produkcja załamała się i spadła gwałtownie, by znowu szybko wzróść i nawet przekroczyć ostatnio poprzednie rekordy. Obecnie wszystkie 4 piece huty są czynne i produkują dziennie około 1.300 ton surówki. W roku ubiegłym produkcja Trzyńca dała ogółem 475.500 ton surówki. Zakłady posiadają 14 pieców martinowskich, przerabiających surówkę na stal surową, której wyprodukowano 562.000 ton.

Huta trzyniecka posiada we wszystkich działach najbardziej nowoczesne urządzenia, które pozwalają jej produkować tanio.

Prócz wielkich pieców i pieców martinowskich zakłady w Trzyńcu posiadają walcownię, koksownię, zakłady przetwarzające szlaki, szamotownię, fabrykę benzolu, zakłady ekstrakcji miedzi i elektrownię. Olbrzymie te zakłady rozporządzają własnym taborem kolejowym, złożonym z 10 normalnych lokomotyw, 55 kilometrów toru normalnego oraz 7 lokomotyw i 13 km toru wąskiego. Dziennie odchodzi i przychodzi do zakładów 500 wagonów.

Walcownia trzyniecka w roku 1929 wytworzyła 395.000 ton półfabrykatów i 241.000 wyrobów hutniczych. Trzynieckie zakłady wyrabiają wszelkiego rodzaju żelazo profilowe i szyny, posiadają wytwórnię zwrotnic itd.

By ocenić rozmiary produkcji zakładów trzynieckich i ich znaczenie dla Polski, musimy je porównać z produkcją dotychczasowych hut polskich. W roku ubiegłym produkcja surówki w Trzyńcu wynosiła 65,6 proc. produkcji polskiej, w zakresie stali surowej 38,8 proc., w zakresie półwyrobów 84,9 proc., a wyrobów walcowanych 13,8 proc. produkcji polskiej. Rok ubiegły był dla Trzyńca rekordowym ze względu na to, że Czechosłowacja zdołała w tym roku znacznie rozwinąć wywóz towarów walcowanych i dalej przerobionych, ponad to spożycie wewnętrzne było wysokie, gdyż Czechosłowacja zbroiła się za doradą sprzymierzeńców niezwykle intensywnie.

Zakłady trzynieckie, podobnie jak i liczne inne obiekty przemysłowe Zaolzia, są przeważnie własnością kapitalistów francuskich. Właścicielem zakładów trzynieckich jest Towarzystwo Górniczo-Hutnicze S. A., którego akcje w całości należą do głośnego koncernu francuskiego Schneider-Creuzot. Towarzystwo Górniczo-Hutnicze posiada 250 milionów koron kapitału akcyjnego.

Jakie są warunki płacy w Trzyńcu? Inż. Sz. Rudowski, naczelnik Wydziału Przemysłowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, w wywiadzie prasowym na temat przemysłu Śląska Zaolzańskiego oświadczył, że płace hutników trzynieckich są przeciętnie niższe od płac pracowników innych hut polskich. Huta trzyniecka, posiadająca — jak zaznaczyliśmy — najnowocześniejsze urządzenia, zastąpiła maszynami pracowników wykwalifikowanych, a więc i droższych. Zatrudnia ona za to więcej robotników niewykwalifikowanych, gorzej opłacanych.

Powołane czynniki poczyniły wysiłki, by włączenie Trzyńca do polskiego organizmu gospodarczego odbyło się bez wstrząsów. Łatwo zrozumieć, że zespolenie huty trzynieckiej z całością przemysłu polskiego nie może się odbyć nagle. Na razie chodziło o to, by zapewnić Trzyńcowi zatrudnienie na najbliższe tygodnie i miesiące, w czasie których będzie można się zorientować, ile z produkcji Trzyńca znajdzie zbyt w kraju, a ile i dokąd można będzie eksportować. O ile chodzi o eksport, to podjęto rozmowy, by skierować go przede wszystkim na dotychczasowy rynek zbytu Trzyńca, mianowicie do Czechosłowacji. Wprawdzie pertraktacje napotkały na pewne trudności, ale mimo to zapewniono zbyt na niektóre artykuły produkowane w Trzyńcu.

Trudności zespolenia przemysłu zaolzańskiego, a więc i Trzyńca, z przemysłem polskim nie będą małe. Musimy jednak powiedzieć sobie razem ze wspomnianym naczelnikiem Rudowskim, że skoro rozwiązaliśmy znacznie poważniejsze problemy, związane ze zjednoczeniem z Polską przemysłu górnośląskiego i spolszczeniem tego przemysłu, przezwyciężymy i obecne trudności.

R.

Przegląd prasy

„Wstęp do akcji przeciw Stron. Narodowemu"

Wileńskie „Słowo" pisze:

„Mowa premiera Składkowskiego wywołuje w dalszym ciągu w kołach politycznych szereg komentarzy z powodu niezmiernie ostrego ataku na Stronnictwo Narodowe. Od słynnego przemówienia z roku 1935 jednego z ministrów spraw wewnętrznych (min. Raczkiewicza), który **postawił na równi narodowców i komunistów**, nie było przemówienia podobnego jak to, które wygłosił w Turku premier Składkowski. Jakże daleko jesteśmy od nastrojów, które panowały w reżimie w okresie komerszu Arkonii, od okresu, w którym pogłoski o spotkaniu czołowych ludzi reżimu z szefem Endecji, były szeroko kolportowane, — od okresu, w którym wicemarszałek Miedziński składał wizytę p. Jodziewiczowi, szefowi grupy ONR — ABC.

W dobrze poinformowanych kołach sądzą, że **przemówienie premiera było tylko wstępem do dalszej akcji rządu, wymierzonej w Stronnictwo Narodowe.** Główne biuro zarządu Stronnictwa posiada poważne trudności w normalnym funkcjonowaniu **i żadne ze stronnictw nie napotyka w obecnej chwili w akcji organizacyjno-propagandowej w związku z wyborami samorządowymi na takie trudności i szykany, jak Stronnictwo Narodowe. Mówi się również o wznowieniu procesu Giertycha. W kołach politycznych przeważa przekonanie, iż jednym z celów zaostrzenia kursu w stosunku do Endecji jest chęć osłabienia bojkotu po stronie lewej opozycji. W PPS bowiem, a także wśród części ludowców(?) ostry atak reżimu na Stronnictwo Narodowe jest widziany bardzo sympatycznie".**

„Gazeta Polska" odrzuca pogląd p. min. Kwiatkowskiego

Po mowie p. min. Kwiatkowskiego pisaliśmy, że jeśli ma być jakiś skutek tej mowy, to naprzód O. Z. N. winien się wypowiedzieć, czy podziela opinię p. wicepremiera: **zjednoczenie narodu przez porozumienie stronnictw?** Na to jednak pytanie ani O. Z. N., ani jego organy nie odpowiadają. Natomiast „naczelny organ O. Z. N., „Gazeta Polska", nie wymieniając(!) p. min. Kwiatkowskiego pisze ostatnio:

„W pochodzie ku jedności można wybierać dwie drogi: jedna — to zjednoczenie narodu, druga — to koalicja partii. Pierwsza prowadzi do celu, druga — na manowce. Ale pierwsza przekreśla wpływy dotychczasowych menerów, druga — utrzymuje nadal; pierwsza wymaga nowych metod pracy, nowych wysiłków myśli i czynu, druga — pozwala operować dawnymi metodami, zachować dawne sposoby i sposobiki; pierwsza tworzy nową rzeczywitość społeczną, druga — krząta się w dawnej wygodnej gnuśności ideowej.

Ale zjednoczenie narodu, to czyn, a koalicja partii — to przetargi, kompromisy i bezczynność. Nie ma i nie może być żadnych wątpliwości, ani złudzeń, droga do siły i wielkości Rzeczypospolitej nie prowadzi przez koalicję partii, ale przez zjednoczenie narodu"...

„Nie ma i nie może być żadnych wątpliwości", że „naczelny organ O. Z. N." w tych słowach odrzucił pogląd p. wicepremiera Kwiatkowskiego, a natomiast stanął na stanowisku monopartii.

Czy Węgry tak bardzo pewne?

Korespondent rumuński „Kuriera Warsz." w związku z wizytą p. min. Becka w Galaczu i dążeniami do wspólnej granicy polsko-węgierskiej przytacza słowa rumuńskiego dziennika „Le Moment":

„Mówią, że Niemcy, odmawiając pomocy rządowi węgierskiemu, chcą spowodować dymisję rządu, na którego czele stoi p. Imredy, który sprzeciwia się ruchowi nazistowskiemu na Węgrzech. Ponadto twierdzą, że **Trzecia Rzesza pragnie pomóc nazistowskiemu ruchowi węgierskiemu, lub dopomóc dojściu do władzy rządu nacjonal-socjalistycznego na Węgrzech".**

Korespondent zaś węgierski tego samego dziennika donosi z Budapesztu:

„Afisze, rozlepiane po całym mieście, wzywają ludność do udziału masowego w manifestacji przyjaźni węgiersko-polskiej, za wspólną granicą, organizowanej przez sekcję węgiersko-polską Węgierskiego Związku Stowarzyszeń (Tesz). — Znamienne, szczególnie na tym tle, staje się **ustosunkowanie się węgierkich narodowych socjalistów, którzy rozwinęli ostatnio niezwykłą aktywność przeciw rządowi i to w chwili, gdy kwestia Rusi Podkarpackiej i wspólnej granicy z Polską stanęła na czele postulatów polityki rządu węgierskiego".**

Powtórzmy za tym nasze pytanie sprzed kilku dni: „Czy Węgry tak bardzo pewne?"

Czy gen. Żeligowski cofnie kandydaturę?

Na temat konkurencji dwóch kandydatur w Wilnie: gen. Żeligowskiego i gen. Skwarczyńskiego, agencja A. S. I., organ „lewicy legionowej", podaje:

„Lokalne i centralne czynniki polityczne czynią wszystko, by te dwie czołowe kandydatury nie wywołały żadnej niewskazanej dla obozu rządzącego agitacji przedwyborczej. W warunkach kandydowania gen. Żeligowskiego i gen. Skwarczyńskiego w jednym okręgu bardzo wątpliwe jest tylko przeprowadzenie z tegoż okręgu red. Cat-Mackiewicza. W Wilnie kursuje również pogłoska, że **nie jest wykluczone, iż gen. Żeligowski zrzeknie się kandydatury do Sejmu**, by nie stwarzać trudności gen. Skwarczyńskiemu. W tym wypadku byłaby wystawiona kandydatura jego do Senatu w Wilnie, która ma wszelkie szanse przejścia olbrzymią większością głosów".

Rumunia i Jugosławia wobec Rusi Karpackiej

„Warsz. Dziennik Nar.", pisząc o nocie Węgier do Czechosłowacji, dochodzi do przekonania, że Węgry liczą się z możliwością pozostania Rusi Karpackiej w Czechosłowacji i na ten wypadek odmawiają gwarancji temu państwu.

„Takie postawienie sprawy — pisze „Warsz. Dz. Nar." — może świadczyć o niepowodzeniu akcji dyplomatycznej, prowadzonej na rzecz wspólnej granicy węgiersko-polskiej, a przynajmniej o jej chwilowych trudnościach.

Zgadzałoby się to z informacjami **prasy francuskiej, która z uporem utrzymuje, że wizyta min. Becka w Rumunii nie odniosła skutków zamierzonych i że Jugosławia również nie godzi się na powrót Rusi Podkarpackiej do Węgier.** Oba te państwa formalnie nie biorące udziału w rozstrzyganiu sprawy czechosłowackiej, w istocie rzeczy mogą wywrzeć duży wpływ na rozwiązanie zagadnienia granicy polsko-węgierskiej. Od ich bowiem postawy, jako bezpośrednich sąsiadów Węgier i członków Małej Ententy zależy swoboda ruchów Budapesztu.

Dyplomacja polska powinna była oddawna zwrócić uwagę na kluczową pozycję tych państw w sprawie żądań węgierskich i przygotować je należycie na ten wypadek".

Z podróży do włoskich Dolomitów *Mieczysław Babiński*

Wspinaczki w Dolomitach

III. W naszych wspinaczkach wystrzegaliśmy się lekkomyślności. Tylko jeden raz udało się jej przezwyciężyć naszą rozwagę.

Było to na południowej ścianie Sasso di Stria. Droga niezawikłana, wyraźna, doprowadzała pod szczytową ściankę, z której zwisała widoczna z podnóża góry lina żelazna, pozostawiona jeszcze z czasów wojny światowej przez włoskich żołnierzy. Po dwóch godzinach miłej i urozmaiconej wspinaczki znaleźliśmy się na półce pod tą pionową 10-metrową ścianką. Na wysokości naszych ramion tkwił w niej zardzewiały hak, do którego przymocowany był dolny koniec żelaznej liny. Hak od czasów wojny obluzował się znacznie, tak, że ktoś zaklinował pod nim kawałek drzewa. Lina nadżarta w dwóch miejscach dość silnie rdzą nasuwała poważne refleksje, zwłaszcza, że nie było widać jej drugiego końca; nad sobą mogliśmy dostrzec tylko górną krawędź ścianki, która prawdopodobnie łączyła się następnie z platformą lub z jedną jeszcze półką. Dopiero stamtąd tzw. kominek Dimai'a kilkoma metrami kończył drogę na szczyt. Znajdowaliśmy się więc w odległości najwyżej 15 metrów od szczytu. Ścianka była tak gładka, że nawet żołnierze w czasie wojny nie mogli przymocować liny w środku hakami. Mimo tego niezbyt zachęcającego widoku postanowiliśmy iść. Sprawdziliśmy najpierw hak, do którego doczepiony był koniec zwisającej liny. Tkwił dość mocno. Wypróbowaliśmy następnie linę, szarpiąc nią we dwójkę z całych sił w dół i w boki. Rozkołysała się silnie, wydała jakiś podejrzany chrzęst w miejscach nadżartych rdzą, lecz nie pękła.

NIE FATYGOWAĆ WŁOSKIEGO POGOTOWIA.

I teraz rozwaga stoczyła ostatnią batalię z lekkomyślnością. Zdrowy rozsądek podsuwał myśli, że lina może być nadżarta jeszcze bardziej w górnej części, na razie niewidocznej i nakazywał wyszukanie innej drogi na szczyt. Lekkomyślność brała pod uwagę tylko kilkanaście jeszcze metrów wspinaczki, by się znaleźć na szczycie. Ja posiadałem mniej lekkomyślności niż rozwagi, kolega zaś — przeciwnie — mniej rozwagi niż lekkomyślności. We mnie na razie zwyciężyła rozwaga, u kolegi lekkomyślność. Wynikła mała sprzeczka między moją rozwagą a lekkomyślnością kolegi. Niestety zwyciężyła lekkomyślność — a więc kolega. Chybiły celu moje obliczenia, że od piargów dzieli nas 500 metrów, chybiła celu także moja makabryczna uwaga, że nie wypada — będąc w gościnie w obcym kraju — przysparzać kłopotu włoskiemu Pogotowiu Ratunkowemu, które musiałoby zająć się zbieraniem porozrzucanych części dwóch trupów.

Słusznie powiada przysłowie: Na upór nie ma lekarstwa... Kolega więc ruszył do ataku, związany ze mną liną, którą przeciągnąłem przez karabinek, przypięty do haka. Sprawdziłem jeszcze raz asekurację, zaparłem się silnie nogami na półce, zwątpiłem jednak czy potrafię przyciągnąć i zatrzymać ewentualnie pionowo spadającego kolegę z 10-metrowej wysokości na wąziutkiej półeczce.

Atoli nie było czasu na snucie dalszych czarnych myśli. Całą uwagę skupiłem na asekuracyjnej linie, przesuwając ją przez karabinek i na pnącym się w górę po żelaznej linie koledze.

Trzymając się rękoma liny, nogami podsuwał się ku górnej krawędzi ściany. W razie zerwania się liny runąłby w tył, jakby odskakiwał od skały. Lecz już minął pierwsze nadżarte rdzą miejsce w linie. Minął i drugie. Był mniej więcej na środku ścianki. Lina najluźniejsza właśnie w tym miejscu, wodziła go teraz to w prawo to w lewo. Przyczaiłem się czujnie, by momentalnie ściągnąć linę asekuracyjną, gdy poleci.

Znowu podsunął się nieco wzwyż. „Taniec" po ścianie ustał. Jeszcze kilka metrów i już głowę wysunął ponad ściankę.

Nagle okrzyk: „Asekurować! Wracam!"

Starając się opanować nagłe zdenerwowanie, spełniam troskliwie swój obowiązek. Kolega zniża się coraz bardziej i coraz szybciej. Wreszcie staje obok mnie. Dopiero teraz stwierdzam, że jest śmiertelnie blady.

„Co się stało? Jak tam w górze?" — pytam.

„U góry — odpowiada mi zmęczonym głosem — koniec żelaznej liny jest tylko trochę zagięty i swobodnie założony na hak. Dziwię się, że ten haczyk wytrzymał mój ciężar. Gdym to zobaczył, myślałem, że osiwieję".

W szczęśliwy więc sposób zakończyła się ta próba naszej lekkomyślności. Po krótkim wypoczynku, przetrawersowaliśmy biegnącą w prawo półką i w ciągu kilkunastu minut znaleźliśmy się na szczycie, skąd wróciliśmy do namiotu już zwykłą drogą od północnej strony Sasso di Stria.

MODNE I NIEMODNE SZCZYTY.

Włosi dzielą skalę trudności dróg skalnych w Dolomitach na sześć stopni: 1) facile (łatwy), 2) mediocremente difficile (średnio trudny), 3) difficile (trudny), 4) molto difficile (bardzo trudny), 5) straordinariamente difficile (nadzwyczaj trudny) i 6) eccezionalmente diff. (straszliwie trudny). Liny używają już przy wspinaczkach drugiego stopnia, haki jednak wbijają zasadniczo dopiero w wypadkach 5 i 6 stopnia. Również w tych razach widzi się ogromną różnicę między zasadami wspinaczki w Tatrach i Dolomitach. U nas posługiwanie się hakiem jako chwytem lub stanowiskiem jest ogólnie nieuznawane, a nawet potępiane wśród taterników. W Dolomitach oddawna już nie działają te skrupuły. Hak ma tam szerokie zastosowanie, zwłaszcza na ścianach gładkich i eksponowanych, gdzie wspinaczka łączy się z akrobacją. Prowadzący, tzw. capo di corda, związany dwoma a nawet trzema linami z kolegą, wbija haki, gdzie się tylko da, przyczepia karabinki, przeciąga przez nie liny w fantastyczny sposób, przywiązuje do haków pętle, tracąc często przy problemie kilka godzin na przebycie kilkunastu metrów. Bardzo często staje na haku, jedną ręką trzyma się pętli umocowanej wyżej, a drugą ręką wyszukuje szczeliny dla nowego haka. Tej „ślusarskiej robocie" już nikt się tam nie dziwi i nie podnosi sprzeciwu. Zrozumiałą jest rzeczą, że bez tych pomocniczych chwytów i stopni utworzonych z haków, nie udałoby się nigdy zdobyć np. północnej ściany Cima Grande di Lavaredo lub niektórych ścian w grupie Cinque Torii, która obecnie należy do gór „najmodniejszych" w Dolomitach.

Pod względem „mody" zmieniają się upodobania wspinaczy i turystów w Dolomitach tak samo, jak i u nas. Przed długi czas w Tatrach był w „modzie" Mnich, później coraz bardziej „modną" stawała się Zamarła Turnia; w obecnym roku jej południową ścianą przeszło kilkadziesiąt partyj. Podobne warunki panują w Dolomitach. Przez długi czas Monte Cristallo przyciągał turystów i wspinaczy, później Sorapis. Następnie tłumnie oblegano Cinque Torii, które jeszcze teraz wabią do siebie licznych alpinistów.

Największy jednak ruch panuje w grupie Tre Cime di Lavaredo, odkąd zdobyto północną ścianę najwyższego szczytu Cima Grande. Dwa schroniska po południowej i północnej stronie tych szczytów są przepełnione w sezonie. W ciągu dnia po ścieżkach wijących się u podnóża tego masywu górskiego włóczą się rzesze turystów, by choć z dala podziwiać piękny widok. Przy wejściu w ściany drogami łatwiejszymi, leży niekiedy kilkanaście par butów i plecaków obok siebie. Właściciele ich poszli na wspinaczkę w lekkich trampkach, nie myśląc nawet o tym, że ktoś odważyłby się skraść pozostawione na kilka, a niekiedy na kilkanaście godzin, obuwie pod skałą. Zewsząd rozlega się „jodlowanie", a w ścianach odzywają się stuki młotków i okrzyki wspinaczy w różnych językach: „Go on!" (chodź), „aspetta!" (zaczekaj), „noch fünf Meter" (jeszcze pięć metrów — liny), „attention!" (uwaga).

I dziwne wtedy uczucie ogarnia człowieka. Ludzi nie widać. Lecz gwar, okrzyki, „jodlowanie" i buty pod ścianą dowodzą, że gdzieś tuż obok, to nad nami, to znów poniżej nas, w kominach, na ścianach, pod załupami, na przewieszce lub w zjeździe na linie znajdują się ludzie zwabieni czarem gór z różnych stron świata. Z nastaniem zmierzchu cisza otula szczyty. A jeśli wtedy usłyszy się jeszcze gdzieś w górze stuk młotka, mimo woli twarz zasępia się powagą. Czy zdążą przed nocą? Kto to może być? W jakiej tkwią ścianie? Czy nie trzeba będzie w nocy pędzić na pomoc?...

Obecnie wspominając przeżycia, wrażenia i wzruszenia odniesione w Dolomitach, stwierdzam, że milsze były nam dni spędzone w „niemodnych" już partiach górskich, niż wśród rozreklamowanych szczytów, przepełnionych gwarem i hałaśliwością światowej zbieraniny miłośników gór. I nigdy nie zapomnę spokojnej ciszy, w której pogrążony tkwi masyw Croda da Lago, z przyglądającym się mu z boku samotnikiem Becco di Mezzo-

Zwierzę i człowiek

Przyjaźnię się ze zwierzętami od samego chyba urodzenia, a fakt pierwszego zetknięcia się ze zwierzętami zatarł mi się nieco w pamięci. Ale tak już jest, że człowiek rośnie, potem jest dorosły, a nawet przerosły, wreszcie przenosi się do miasta i traci kontakt z dawnymi drogimi przyjaciółmi. Aby ten kontakt chociaż częściowo odnowić, wybrałam się do czerwonego domku, przytułku a zarazem szpitaliku zwierząt na ulicy Zwierzynieckiej, czyli do siedziby Związku Ochrony Zwierząt zwanego pospolicie „Zozem".

Jest to sobie taki bardzo pożyteczny Związek, o którym ludzie u nas w Polsce niestety mało wiedzą, a jeszcze mniej się nim interesują. W Krakowie n. p. na około 230 tys. mieszkańców, posiada on zaledwie 1200 członków i to przeważnie spośród młodzieży szkół powszechnych. Związek więc nie cieszy się zbytnią popularnością. Wielu ludzi uważa nawet, że jest to instytucja zbyteczna, a nawet luksusowa, istniejąca głównie po to, by rozmaite starsze czy młodsze paniusie miały gdzie kurować swoje przekarmione pieski, kanarki czy inne koty. Ludzie ci wyliczają całe sumy pieniędzy, które wydaje się rocznie na utrzymanie zbytkownych zwierząt, a za które można by wiele ludzi nakarmić i przyodziać; przy czym przeciwko właścicielkom tych zwierząt wysuwają zarzuty, że usuwają się od obowiązków macierzyństwa, a uczuciami swymi zamiast własnych dzieci, obdarzają rozmaite mniej lub więcej zdegenerowane zwierzątka.

Każdy chyba jednak przyzna, że ludzie, którzy kochają zwierzęta jedynie tylko dla ich rasy lub dla tego, że są w danej chwili modne, nie są bynajmniej ich prawdziwymi przyjaciółmi, a czym świadczy to, że rozpieszczone przez nich i zakarmiane rozmaitymi przysmakami zwierzęta, z chwilą, gdy przestają być modne, idą w odstawkę. Dla ludzi tego pokroju rasowe zwierzę jest taką samą atrakcją, jak np. nowa tualeta lub piękna biżuteria. Kobiety których celem życia jest śledzenie mody i niewolnicze stosowanie się do niej, są stracone zarówno dla społeczeństwa jak i macierzyństwa, przy czym jest rzeczą zupełnie obojętną, czy uczucia swoje lokują w futrach, pięknych biżuteriach, luksusowych autach, czy rasowych kotach.

Już sam jednak zdrowy rozum ludzki mówi, że każde zwierzę użytkowe im lepiej jest żywione i pielęgnowane, tym większe przynosi człowiekowi korzyści. Zachodzą jednak wypadki i to niestety nawet zbyt częste, że brutalność, lub źle zrozumiana oszczędność, a nawet wprost uprawianie gospodarki rabunkowej na żywym majątku społecznym, zwracają się przeciw tym zasadom. W takich więc przypadkach interweniuje "Zoz". A więc występuje przeciwko właścicielom zwierząt, którzy znęcają się nad biednymi swymi pupilami, i to nie tylko dlatego, że okrucieństwo w stosunku do zwierząt jest rzeczą karygodną, lecz także i dlatego, aby zapobiec niszczeniu majątku narodowego. Związek uświadamia sknerów, że nie ma nic fałszywszego, jak oszczędzanie na zwierzętach, gdyż wszystkie wkłady, które w nie „inwestujemy", wracają się nam wielokrotnie, poucza też jak obchodzić się ze zwierzętami, jak ich używać racjonalnie do pracy. Nie chodzi jednak tylko o same materialne korzyści, które się osiąga z dobrego traktowania zwierząt, ale przede wszystkim o wyrobienie poczucia w najszerszych masach społeczeństwa, że dobroć i litość dla zwierząt jest etycznym obowiązkiem człowieka.

Nie łatwa to jednak sprawa, bo można przekonać kogoś jeszcze, by był dobry dla konia, tak bardzo mimo całej motoryzacji pożytecznego stworzenia, a także dla psa, kury, czy nawet królika, ale jak komu wytłumaczyć, aby był dobry i lito-

di. Wieczorem, gdy księżyc łagodnie oświetlał ich zbocza i kontury, tam właśnie odczuwałem najsilniej majestat gór groźny i imponujący. Tam też zrozumiałem jeszcze dokładniej, niż dotychczas, sens tęsknoty za górami i wartość zadowolenia z wewnętrznego spokoju w kojącej samotności.

Wiadomości sportowe

Nowe zwycięstwo Chmielewskiego

W Portlandzie, Chmielewski doskonały polski bokser odniósł wspaniały sukces, zwyciężając w hali bokserskiej w obecności ponad 13.000 widzów słynnego pięściarza **Niela Dotgherty** już w czwartej rundzie przez k. o.

Przed sezonem zimowym w grach sportowych

Kraków sportowy nie może uskarżać się na brak imprez sportowych. Cały rok, tak zimą jak i latem mają miłośnicy sportu możność emocji w poszczególnych gałęziach sportu. W lecie rozgrywki Ligowe i Ligi Okręgowej w piłce nożnej, w zimie hokey, boks i gry sportowe. Zeszłoroczny sezon wykazał, że gry sportowe zdobyły sobie w Krakowie sympatię. Ciekawe jest co nam przyniesie sezon obecnie nadchodzący.

Najwięcej emocji przyniosą podobnie, jak w roku ub. rozgrywki koszykówki męskiej. Dopuszczenie dwóch drużyn krakowskich do mistrzostw Polski, daje gwarancję, że walka będzie niezwykle zacięta zarówno o pierwsze, jak i o drugie miejsce. Już dziś można wskazać na trzy drużyny: **Cracovię, Olszę i Wisłę**, które te pierwsze dwa miejsca obsadzą. Która odpadnie, trudno przewidzieć.

Najwięcej trudności ze składem ma mistrz Polski **Cracovia**, która straciła swych „asów“ **Filipkiewicza i Plucińskiego.** Będzie to nie tylko dla niej, ale i dla repr. Krakowa stanowić poważny uszczerbek. Jest wątpliwe czy zastępcy ich Kulikowski i Pachla, odpowiedzą swemu zadaniu. **Olsza** straciła na cały sezon swego najlepszego zawodnika Szczurka (służba wojskowa). Zastąpi go Gorzejowski b. zawodnik Sokoła (Tarnów). Poza tym nie będzie grał Młodnicki. Skład Olszy będzie miał charakter eksperymentalny, obrona złożona z rutynowanych zawodników, a atak z młodych wielce obiecujących, nie posiadających jednak rutyny meczowej. **Wisła** nie straciła nikogo, a pozyskała doskonałego zawodnika Wawelu, Ciepłego. W tych warunkach Wisła zdaje się być najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego.

Dalsze trzy drużyny **Garbarnia, Wawel i Modrzejówka** będą tworzyć drugą grupę. Rok ten będzie ciężką próbą dla Wawelu i Modrzejówki. **Garbarnia** też wprawdzie straciła swego doskonałego zawodnika „Marka“, niemniej pozostali zawodnicy chociaż młodzi, posiadające dostateczną rutynę, winni swą drużynę uchronić od spadku do kl. B. **Modrzejówka** traci Najdera, Powłokę i Izdebskiego, **Wawel** Ciepłego i Lesiaka, a niepewny jest jeszcze udział Pytla. Obie drużyny muszą dać z siebie wszystko, by nie załamać się w decydującym momencie. Czy jednak ambicji wystarczy na pokrycie braków technicznych, przekonamy się o tym niedługo.

W siatkówce sytuacja jest o wiele jaśniejsza. Detronizacja **Cracovii** pozbawionej: Filipkiewicza, Tatarczuka, Wrześniaka i Brzezińskiego, odbywających służbę wojskową, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Do tytułu będą pretendowały aż 4 drużyny a to **Olsza** wzmocniona zawodnikami Sokoła (Tarnów) Słowikiem i Gorzejewskim, **Wisła** ze Stokiem, Wątockim i Arletem na czele, **Tempo** wzmocnione Gładyszewskim z Sokoła oraz beniaminek **P.P. W.** z Dudkiem, Lachmayerem i Kleinem na czele. Spadek **Sokoła** do kl. B. pozbawionego swych „asów“ Gładyszewskiego, Słowika i Gorzejewskiego również nie ulega wątpliwości.

I jeszcze jedno, życzyć by także należało, by zawody były kierowane przez rutynowanych arbitrów, którzy by zawodników w zapale walki utrzymali na odpowiednim poziomie.

Zlot lotnictwa sportowego w Cierlicku

Uroczysty Zlot lotnictwa sportowego do Cierlicka, organizowany w dniach 29 i 30 października 1938 r., celem uczczenia pamięci Żwirki i Wigury, zapowiada się jako serdeczna manifestacja lotnictwa sportowego na Śląsku Zaolzańskim. — Osoby pragnące wziąć udział w uroczystościach zechcą natychmiast zgłosić swój udział w sekretariacie Aeroklubu Krakowskiego, ul. Basztowa 10, do dnia 27 października do godz. 19-tej .

ściwy np. dla ropuchy? Prawie wszyscy ludzie zdają sobie sprawę z tego, jak doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej ma ochrona ptaków, ale nieliczni tylko wiedzą o tym, że żaby są dla gospodarki tej równie pożyteczne jak ptaki. A dalej, że nie ma faktycznie zwierząt szkodliwych i że np. nawet tak zwane drapieżniki spełniają zadanie pożyteczne w przyrodzie zabijając chorą czy wątłą, niezdolną do życia zwierzynę.

Na koniec muszę powiedzieć jeszcze, że twierdzenie, iż w tych ciężkich czasach, gdy tylu biednych, głodnych i bezdomnych ludzi poniewiera się po świecie, zabieganie około polepszenia bytu zwierząt, jest co najmniej szkodliwą przesadą, jest zupełnie nieuzasadnione; dobrze zrozumiana ochrona zwierząt nie traci nigdy z oka człowieka, ale z równą stanowczością i wiarą w swoją słuszność żąda ona dla zwierząt miejsca, które zostało im wyznaczone przy stworzeniu świata i które sam Pan Bóg przydzielił im na tej ziemi. Wszak ziemia ta nie jest naszą własnością, lecz tylko oddane nam w tymczasowy zarząd; kiedyś więc będziemy musieli zdać sprawę jej Właścicielowi z tego, jak zarządzaliśmy istotami, które On Sam powierzył naszej pieczy.

MARIA FIBICH.

Czy produkcja spirytusu zdejmie nadwyżki żyta

Dążąc do podniesienia w bieżącej kampanii ceny zbóż, postanowił rząd obok wielu innych środków — **stworzyć dla gorzelni warunki, zachęcające je do przerobu żyta na spirytus.** Spirytus ten, z przeznaczeniem **na cele konsumcyjne**, będzie nabywany przez Monopol Spirytusowy tytułem dodatkowego zapotrzebowania **na spłatę długu tureckiego.**

Ustalając warunki przerobu spirytusu z żyta, rząd wydał m. in. pewne normy, które jednak — jak się okazało — nie mogły być dla gorzelni atrakcyjnymi. Toteż na skutek interwencji Zrzeszenia Producentów Spirytusu **normy te ulegną zmianie.**

Przede wszystkim więc Zrzeszenia Producentów Spirytusu uzyskało od czynników miarodajnych zmianę w tym kierunku, **że termin przerobu spirytusu z żyta został w okresie kampanii jesiennej przedłużony o miesiąc, t. zn. zamiast do 15 listopada br. do 15 grudnia br.** Drugi wiosenny okres przerobu spirytusu z żyta, t. j. po ukończeniu przerobu ziemniaków do końca kampanii — nie uległ zmianie.

Poza tym gorzelnie uzyskały **jednolitą cenę w wysokości 54 gr. za 1 litr.** 100% spirytusu żytniego w obu okresach kampanii, t. j. na jesień i na wiosnę. Poprzednia cena wynosiła 54 gr. za 1 litr w jesieni i 52 gr. za 1 litr na wiosnę.

Zmiana ta zupełnie słusznie **zmniejsza ryzyko** gorzelni, dla których wyznaczona cena na spirytus znajduje się i tak na granicy opłacalności, przy cenie 14 zł. za 100 kg. żyta, tym bardziej, że warunkiem tej opłacalności jest poza tym procentowa zawartość skrobii w życie, co trudno jest z góry przewidzieć.

Wreszcie ostateczny termin składania przez gorzelnie deklaracji na przerób spirytusu, jaki dotychczas wyznaczony był na dzień 8 października br., **został przedłużony do 1 grudnia br.** Prolongata terminu nastąpiła na skutek niewielkiej stosunkowo ilości zadeklarowanego dotychczas żyta do przerobu na spirytus, gdyż łącznie ilość ta nie **przekroczyła 33.000 ton,** podczas gdy czynniki rządowe liczyły na zadeklarowanie przynajmniej **100.000 ton żyta** na ten cel.

Na skutek takiego stanu rzeczy, zamierzony cel zdjęcia z rynku poważniejszej nadwyżki żyta w pierwszym terminie zawiódł. Prolongata terminu tego do 1 grudnia br. niewątpliwie pozwoli gorzelniom zadeklarować do przerobu na spirytus jeszcze znaczne ilości żyta, co będzie w dalszym ciągu wpływało na kształtowanie się cen żyta na rynku wenętrznym. Zresztą dodatnie rezultaty tej akcji dały się już odczuć, zwłaszcza na Pomorzu, skąd napłynęły największe ilości deklaracji gorzelni.

Zmienione wyżej warunki w znacznym stopniu urealniają rządowy projekt zdjęcia — dzięki przeznaczeniu na przerób przez gorzelnie — poważniejszych nadwyżek żyta z rynku. Jednakowoż trudno w chwili obecnej nie podkreślić, że przerób żyta na spirytus jest połączony ze znacznym ryzykiem, bo uzależniony — jak to już zaznaczyliśmy — od dwóch niewiadomych, a to: **procentu zawartości skrobii w życie i jego ceny.** Zwłaszcza zaś trudno przewidzieć jak się będą kształtowały ceny żyta z wiosną, co ma duże znaczenie dla większości gorzelni, które przerób ten podzieliły na dwie kampanie: jesienną i wiosenną.

:oOo:

Radio

RADIO - INFORMATOR NA ROK 1939.

Tylko do dnia 15 grudnia b. r. można zamówić „Radio - Informator Kalendarz - Przewodnik Radiosłuchacza na rok 1939“ po zniżonej cenie 1 zł, zamiast 2 zł, wpłacając tę sumę na konto P. K. O. Nr. 14.134 i podając **wyraźnie** nazwisko i adres zamawiającego. — Setki fotografii popularnych artystów i prelegentów, obszerny dział informacyjno-praktyczny, 300 stron druku, najbardziej aktualne zagadnienia radiofonii krajowej i zagranicznej — oto co daje Radio-Informator na rok 1939.

—oOo—

NOWY TYP MIKROFONU DLA LOTNIKÓW. W Waszyngtonie (Stany Zjedn.) zarejestrowano nowy wynalazek, pozwalający pilotowi na pozostanie w stałym kontakcie z ziemią lub innym samolotem bez żadnych dodatkowych czynności. — Wynalazca, o nieznanym nazwisku, nazwał swój wynalazek „mówiącym naszyjnikiem“. Jest to istotnie naszyjnik ściśle przylegający do szyi pilota, a mikrofon przyłożony do krtani i strun głosowych przenosi ich drgania za pośrednictwem nadajnika na falach ultra-krótkich do wszystkich odbiorników na ziemi czy w powietrzu. Pilot winien jedynie mówić spokojnie, a głos jego jest słyszany zupełnie normalnie.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 28 PAŹDZIERNIKA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka baletowa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Przerwa; 15.00 „Hokus, pokus, dominikus“; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Pieśni ludowe; 16.45 Rodowód silników — pogadanka; 17.00 Koncert kameralny; 17.45 Skrzynka techniczna; 18.00 Audycja dla wsi; 18.20 Opowiadania marynarskie; 19.15 Koncert muzyki lekkiej; 20.40 Audycje informacyjne; — 21.15 Fragmenty z op. „Faust“; 22.15 Szkic literacki; 22.30 Koncert fortepianowy; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka baletowa; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.20 Audycja dla dzieci; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 17.50 Dokąd jechać w święto? — pogadanka; 17.50 Odczyt sportowy; 18.00 Audycja z cyklu: „Sonaty skrzypcowe“; — 22.30 Muzyka z płyt; 22.55 Komunikat sportowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Godzina gospodyni; 11.25 Muzyka baletowa; 14.00 Gazetka informacyjna; 14.10 Muzyka polska z płyt; 14.30 Wyjątki z literatury polskiej; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 17.45 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.50 Koncert popularny; 22.30 Sonata fortepianowa A-dur; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka baletowa; 14.00 Pogadanka aktualna; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju“; 14.45 Wiadomości bieżące i giełda; 17.45 Pogadanka; 17.55 Koncert; 18.15 Pogadanka rolnicza; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.30 Koncert fortep.; 22.55 Komunikat bieżący; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.45 Sofia. „Wesołe kumoszki z Windsoru“ — opera; 20.00 Droitwich. „Hugh the Drover“ — ballada; 20.10 Wiedeń „Klasycy wiedeńscy — koncert; 21.00 Rzym. Koncert. 21.00 Sztokholm. Koncert; 21.25 Sottens. „Samson i Dalila“ — opera; 21.30 Radio Paris. Koncert; 21.30 Strasburg. Festival Bizeta; 22.45 Droitwich. Koncert.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 27 PAŹDZIERNIKA. Wigilia św. Szymona i Judy, Apostołów.
Wschód słońca o godz. 6.21, zachód o godz. 16.18. Długość dnia 9 godzin 57 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ z 26 października został skonfiskowany za notatkę w „Przeglądzie Prasy“. Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład.

REZYGNACJA KS. H. WERYŃSKIEGO. Ks. mgr Henryk Weryński nadesłał list, w którym oświadcza, iż zrezygnował ze stanowiska prezesa tymczasowego Zarządu Głównego Związku Katolickich Radiosłuchaczy. (KAP).

NAJWIĘCEJ KRAKOWIAN UMIERA NA SERCE I GRUŹLICĘ. W ciągu miesiąca sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 198, w tym chrześcijańskich 147. **Urodziło się** żywo dzieci 253, nieślubnych 39, w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 13. Wśród żywo urodzonych było chłopców 125. W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 184. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 35 i na gruźlicę 23. Wśród zmarłych było chrześcijan 137.

LOSOWANIE XXVII. 4%-OWEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA z r. 1925, odbędzie się w dniu 2. XI. b. r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Ratusza na I. p. — Według planu umorzenia wylosowane zostaną: z seri A/1 sztuk 32 po zł 10, z serii A sztuk 22 po zł 40, z serii B/1 sztuk 17 po zł 60, z serii C/1 sztuk 16 po zł 120, z serii B sztuk 10 po zł 210, z serii D/1 sztuk 5 po zł 310, z serii C sztuk 17 po zł 420, z serii E/1 sztuk 6 po zł 620, z serii D sztuk 5 po zł 1.050, z serii E sztuk 3 po zł 2.100.

ZAMKNIĘCIE GALERII W SUKIENNICACH. Z powodu przygotowań do uroczystej Akademii, która odbędzie się w Muzeum Narodowym w niedzielę 30 b. m. galeria w Sukiennicach zostaje zamknięta od dnia 27 do 30 bm. włącznie. W niedzielę sale Muzeum Narodowego będą przeznaczone jedynie na uroczystości Matejkowskiej Akademii.

ZMIANA DNIA TARGOWEGO Z POWODU PRZYPADAJĄCEGO ŚWIĘTA WW. ŚWIĘTYCH. Wobec przypadającego we wtorek dnia 1 listopadu uroczystego święta „WW. Świętych“ odbędzie się zwyczajny targ na placach targowych, targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na centralnej targowicy miejskiej oraz targ na konie i drzewo na targowicy na Zabłociu w poniedziałek dnia 31 b. m.

UNIEWINNIENIE NARODOWCÓW. We środę odbyła się przed Sądem Grodzkim w Krakowie rozprawa przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego Józefowi Woźniakowi i Kazimierzowi Charynkowi, oskarżonym o to, że dnia 27 kwietnia b. r. wspólnie z innymi członkami S. N. napadli na grupę socjalistów, kolportujących ulotki pierwszomajowe, i pobili ich. Obaj oskarżeni zostali uniewinnieni. Bronił adwokat Kosturek.

WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. We wtorek między godziną 14 a 15 dokonano włamania do sklepu jubilerskiego Kornreicha przy ul. Stradom 3. Niewykryci sprawcy ogołocili sklep z wartościowych przedmiotów, zabierając złote zegarki i pierścionki z drogimi kamieniami.

ZNOWU PODRZUCONO DZIECKO. We wtorek o godz. 22.30 na ul. Koletek obok boiska Makkabi zostało porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 12 miesięcy. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego, a za matką wszczęto poszukiwania.

Komunikaty

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. JÓZEFA SOSNOWSKIEGO. W sobotę, 29 b. m. o godz. 9 odbędzie się w kaplicy gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej L. 2, Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Sosnowskiego, artysty sceny krakowskiej w rocznicę śmierci.

ZWIEDZANIE MUZEUM PRZYRODNICZEGO POL. AKAD. UM. (cenny okaz nosorożca ze Staruni), odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. pod kierownictwem p. Aleksandra Hrebeniuka, objaśniał będzie dr Jerzy Lilpop. Wstęp dla dorosłych 40 gr., dla młodzieży 25 gr. Zbiórka przy ulicy Sławkowskiej L. 17, o godz. 11.

POSIEDZENIE KOMITETU OBCHODU „DNIA OSZCZĘDNOŚCI“ odbędzie się we czwartek 27 bm. o godz. 18 w sali portretowej na Ratuszu.

„TWÓRCZOŚĆ LUCJANA RYDLA“. Staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, odbędzie się 28 b. m. w sali nr. 66 Uniwersytetu Jagiellońskiego, odczyt Wiesława Goreckiego p. t. „Twórczość Lucjana Rydla“. Utwory poety recytują: Janina Witwicka i dr Władysław J. Dobrowolski, lektor U. J. Początek o godz. 19, wstęp 50 gr. akad. 25 gr. młodzież szkół średnich 10 gr.

Restauratorzy domagają się unarodowienia
przemysłu gospodnio-szynkarskiego

Dnia 25 b. m. odbył się z inicjatywy Sekcji Restauratorów Chrześc. przy K. K. K. w Krakowie **Wojewódzki Zjazd Restauratorów.** Obradom Zjazdu, odbywającego się w Sali Izby Przemysłowo-Handlowej, przewodniczył prezes Sekcji Restauratorów Chrześc. w Krakowie Fr. Międzik. W Zjeździe wzięli udział reprezentanci wszystkich ośrodków województwa krakowskiego. Wygłoszono następujące referaty: 1) referat organizacyjny, połączony ze sprawozdaniem z działalności Chrześc. Centrali Restauratorów w Warszawie, wygłosił dyr. Centrali p. Borzym, 2) referat o strukturze organizacyjnej branży gospodnio-szynkarskiej wojew. krakowskiego wygłosił F. Międzik, 3) referat o aktualnych zagadnieniach ustawodawstwa gospodarczego wygłosił adw. dr A. Dobrowolski.

Obrady Zjazdu zakończone zostały uchwaleniem rezolucji w sprawie przyśpieszenia unarodowienia przemysłu gospodnio-szynkarskiego, w sprawie zrównania podatkowego przemysłu gospodnio-szynkarskiego z pozostałymi działami handlu i w sprawie wzmocnienia zawodowej organizacji branży gospodnio-szynkarskiej.

W szczególności Zjazd żąda pozbawienia kupców żydowskich koncesji szynkarskich — oraz wydania zakazu nadawania nowych koncesji i zastępstw szynkarskich żydom.

W sprawach podatkowych Zjazd domaga się zniesienia patentów akcyzowych i obniżenia stawki podatku przemysłowego od obrotu do wysokości 1.7 proc., t. j. zrównanie branży gastronomicznej z handlem towarowym.

Zjazd wyraził potępienie dla tych restauratorów Polaków, którzy mimo wielokrotnych apelów współpracują w żydowskich zrzeszeniach przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

—oOo—

Cenne dzieła sztuki
wzbogacą zbiory Zamku Królewskiego

W roku bieżącym wzbogacą Zamek Wawelski cenne dzieła sztuki, zgromadzone przez ś. p. Karola Sheldon Philipsa i jego małżonkę Eleonorę z Piaseckich.

Karol Sheldon Phillips, urodzony w Bostonie (St. Zj. A. P.), współpracownik Pierpont Morgana osiadłszy w Paryżu po wojnie, kontynuował tradycję wielkich finansistów-kolekcjonerów, umiejących wyszukać najrzadsze zabytki na rynku europejskim. Zgromadził on w swym pałacu kolekcję średniowiecznej i renesansowej sztuki. — Sheldon Phillips zmarł w r. 1929, pozostawiając swą kolekcję małżonce. Kiedy przed kilku laty w Paryżu zwrócił się dr Stanisław Świerz-Zaleski, kurator zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu do p. Eleonory Sheldon Phillips, pani Sheldon Phillips uczyniła ze swych zbiorów dar dla Zamku Królewskiego. Część zbiorów zostanie już w listopadzie przewieziona do Krakowa. Wśród tych dzieł sztuki na wymienienie zasługuje szczególnie arras flamandzki z połowy 16 w., przetykany złotem i srebrem, będący repliką „P o t o p u“ wawelskiego w zmniejszonym nieco formacie. Przetykany nićmi jedwabnymi, złotem i srebrem, arras ten góruje nad wawelskim subtelniejszą harmonią kolorową. Znalezienie tej repliki, powstałej równocześnie z wawelskim „Potopem“ będzie rewelacją, gdyż wszyscy autorzy dzieł o czasach wawelskich znają tylko słabe fragmentaryczne powtórzenia z wieku 17-go.

Z siedmiu popiersi imperatorów rzymskich, przeznaczonych na Wawel, nadejdą obecnie cztery, z tych dwa wykonane w tak drogocennym materiale, jak porfir.

—oOo—

Komendant Zw. Strzeleckiego
niesłusznie oskarżył posterunkowego

Charśnica w powiecie miechowskim stała się w dniu 16 października zeszłego roku widownią niemiłego zajścia. K o m e n d a n t Z w i ą z k u S t r z e l e c k i e g o A d a m B e r d e k awanturował się po pijanemu, śpiewając przy tym „Pierwszą Brygadę“. Pełniący służbę posterunkowy Jan Gerstenberg zmuszony był interweniować i przy użyciu siły zaprowadził awanturującego się Berdka na posterunek.

Berdek wniósł doniesienie do premiera Składkowskiego, oskarżając posterunkowego Gerstenberga o bicie i kopanie. Gerstenbergowi wytoczono proces karny i Sąd Okręgowy w Kielcach skazał go na osiem miesięcy więzienia.

We środę odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa apelacyjna. Sąd wydał wyrok uniewinniający, ponieważ postępowanie dowodowe wykazało, że posterunkowy Gerstenberg musiał użyć siły, aby pijanego i awanturującego się Berdka odprowadzić na posterunek.

Oskarżonego bronił adwokat dr Pozowski.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek, 27. X. „Ormianin z Bejruthu“.
Piątek, 28. X. „Gdzie diabeł nie może...“
Sobota, 29. X. „Ormianin z Bejruthu“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).

APOLLO: „Granica“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 22—28 października 1938 r. włącznie: "Huragan" — Dorothy Lamour, Jon Hall.

LOPP: „Grzech młodości“ i „Milioner na tydzień“.

MUZEUM: „Sonata księżycowa“ (w roli głównej Ignacy Paderewski).

PROMIEŃ: "Robin Hood", w/g pow. W. Scotta.

STELLA: „Królowa Wiktoria“ (A. Neagle, A. Wohlbrück).

SZTUKA: „Ten, którego ukochałam“ (Sylwia Sydney).

UCIECHA: „Gehenna“.

WANDA: „Ludzie za mgłą“ (Quai des Brumes). W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Gabin.

ŚWIT: „Geniusz sceny“. W roli tytułowej: Ludwik Solski.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek świetna komedia K. Grzymały-Siedleckiego **„Ormianin z Bejruthu“.** W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występują: K. Fabisiak (rola tytułowa) oraz M. Arczyńska, H. Brochocka, W. Niedziałkowska, J. Wernicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, Z. Mrożewski K. Opaliński, A. Pessart, R. Wroński i in. „Ormianin z Bejruthu“ powtórzony będzie w sobotę. — Jutro w piątek po cenach zniżonych, stale zapełniająca widownię komedia R. Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może...“**

Nie ma wesela na wsi bez bójki

Jednym ze smutnych objawów charakterystycznych naszych wsi są częste bójki na zabawach weselnych. Złośliwi twierdzą, że zabawa wiejska, na której w ruch nie poszłyby noże i pięści — to żadna zabawa... Może tak źle nie jest, niemniej jednak znaną jest rzeczą, że zabawy weselne uważane są na wsi za „najstosowniejszą“ porę i sposobność do załatwiania sporów familijnych, a nawet... politycznych.

Sądy są po prostu zawalone sprawami o bójki na zabawach weselnych. Bójki takie kończą się przeważnie bardzo smutno. Kalectwo a nawet śmierć — to bardzo częste żniwo bójek. Uczestnicy bójek idą potem do „kozy“.

A nasze sądy nie żartują...

Rozpoczęły poważnie walkę z „epidemią“ bójek wiejskich.

Jedna z takich rozpraw odbyła się we środę przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

W październiku ubiegłego roku odbywała się w Myślachowicach koło Chrzanowa zabawa weselna w domu Koryczana, który wydawał swą córkę za mąż. Na zabawę przyszli nieproszeni Józef Kopacz, Pytlik, Pibuła i Konieczny. Kopacz wszczął awanturę z muzykantem Władysławem Brzóską, który nie chciał grać na jego żądanie. Kopacz i jego towarzysze rzucili się na Brzóskę i zaczęli go bić. Z pomocą bratu przyszedł Stanisław Brzóska i ugodził Kopacza nożem w plecy.

Sąd Grodzki w Chrzanowie skazał Stanisława Brzóskę na 6 miesięcy więzienia. Sąd Okręgowy, jako odwoławczy, zawiesił wykonanie kary.

Km. 656/37 — Komunalna Kasa Oszcz. m. Oświęcimia c/a —Cyla z Gassnerów Littnerowa.

Sygnatura: Km. 1841/35 — Związek Kredytowy Spółdz. z ogr. odp. w Tarnowie c/a — Fani Littner w Oświęcimiu.

Sygn. E. 158/37 i 227/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1938 r. o godzinie 10-tej w Sądzie Grodzkim, Oświęcim, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki 1) Cyli z Gassnerów Littnerowej w Dąbrówce M. w połowie, 2) Fani Littnerowej w Oświęcimiu w połowie, nieruchomość lwh. 1126 ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie Grodzkim Oświęcim, a składająca się z pbd. lk. 625 i 1359/2 o łącznym obszarze 850 m. kw. Na pbd. lk. 625 stoi budynek mieszkalny 1-no piętrowy, położony przy ul. Kolejowej 18, pokryty dachówką. — W podworcu znajduje się studnia murowana z cegły 6 m. głęboka.

Wyżej wymienioną nieruchomość bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano.

1) Połowa nieruchomości oszacowana została na sumę zł 10.570.—, cena zaś wywołania wynosi zł 7.927 gr 50 ad 2) połowa nieruchomości oszacowana została **na kwotę 10.570.— zł**, cena zaś wywołania wynosi **kwotę 7.927 zł 50 gr.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) **zł 1.057.—** i ad 2) **1.057.— zł.** Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie z Urz. Wojewódzkiego na nabycie wyż. wym. nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pudomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr. 8.

Oświęcim, dnia 21 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Sygnatura: V. Km. 1154/38 i V. Km. 575/38.

Wierzycielka: Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa i Stefan Izdebski.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 listopada 1938 r. o godz. 12 w Krakowie, ul. Powroźnicza Nr 6, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Romana i Marii Bandurskich, składających się z urządzenia domowego, a w szczególności trzech toalet, garnituru salonowego, dywanów, kredensu pokojowego, krzeseł, 2 szaf, otomany, kanapy 16 obrazów etc., oszacowanych na łączną sumę złotych 1.320.—.

Ruchomości **można oglądać** w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Piotr Bill.

Ruch wydawniczy

„JĘZYK POLSKI“. Zeszyt za wrzesień i październik 1938 r. Na wstępie tego zeszytu zamieszczono wspomnienie pośmiertne pióra prof. Lehr-Spławińskiego o ś. p. Stanisławie Szoberze, profesorze Uniw. Warszawskiego, znakomitym znawcy języka polskiego. Nad to obszerne rozważania **J. Birkenmajera** „O tytułach: cesarz i król“, artykuł **H. Ułaszyna** „Polacy czy Polactwo?“, **H. Safarewiczówny** „Dopełniacz w funkcji okolicznika sposobu“ (II) oraz uwagi polemiczne i recenzje. Administracja: Kraków, Sławkowska 17.

„ARKADY“ październikowe zawierają następujące artykuły: **E. Boye** „Powrót Goyi“ **W. Sawickiej** „Zagadnienie obronności w urbanistyce“, **J. Nowaka** „Figuralna ceramika chińska“, **J. Łukasika** „Kościół akademicki św. Anny“, **J. Starzyńskiej** „Sztuka w sprzęcie liturgicznym“ i „Pod Arkadami“. Numer otwiera doskonała reprodukcja wielobarwna „Portretu młodzieńca“ Rafaela z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Ponad to ostatnie „Arkady“ zawierają około 70 doskonałych — jak zwykle — ilustracyj jedno i wielobarwnych. Administracja: Warszawa — Miodowa 22.

Sygn. akt. I. Km. 728/38.

Sprawa egzekucyjna.

Wierzyciel: Anna z Włochów Klangowa w Tarnowie, ul. Starowolskiego, do rąk adw. dra Tadeusza Folnera w Tarnowie.

Dłużnik: Cyla z Klangów Gronichowa i tow. w Tarnowie, ul. Krakowska 72, do rąk adw. Stanisława Borucha jako kuratora dłużników.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I., zamieszkały w Tarnowie, przy ul. Klikowskiej 4, m. 1., na zasadzie art. 602 K. P. C, obwieszcza, że w dniu 15 listopada 1938 r. od godz. 11-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Cyli z Klangów Gronichowej i tow., w lokalu kancelarii komornika I. rew. w Tarnowie, ul. Klikowska 4, m. 1., składających się z: 1) zegarek złoty bijący kryty bez marki, 2) łańcuszek złoty długi, 3) spinki złote męskie do mankietów z brylancikami i rubinami, 4) łańcuszek krótki złoto i plat. wraz z łańcuszkiem cienk. i wisiorkiem z brylancikami, 5) pierścionek męski z brylantem żółtym, oszacowanych na łączną sumę 590.— zł. — Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Dnia 11 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Tadeusz Jurand - Zajtz.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU“

KAROL CONRAD 94

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Na umówiony znak wznosiło się pięć karabinów i padała salwa. Z początku panowała martwa cisza, ale po upływie paru sekund rozlegały się trzaski gałęzi, głuche odgłosy spadających ciał, gardłowe nawoływania i dudnienie bosych stóp.

Wszystko cichło stopniowo i wyprawa posuwała się naprzód, czując nieustannie bandy wojowników, wiszących im na karku i otaczających ich czujnym pieścieniem.

Pokój trwał godzinę, dwie, czasem dłużej. W nocy podróżni czuwali parami na zmianę, reszta zapadała w nerwowy sen, zrywając się i chwytając za broń przy najlżejszym szmerze, przy każdym słowie zamienionym nieco głośniej przez wartowników.

A potem znów się zaczynała wyczerpująca potworna gra... Czarne ciała zastrzelonych wojowników jak kilometrowe słupy drogowe znaczyły drogę wyprawy Hunstantona ku południowemu cyplowi wyspy — ku wolności.

Sam Hunstanton wpadł w stan zupełnego odrętwienia: pracował sprawnie i wytrwale, prawie nie spał, podejmował się trudniejszych i najbardziej ryzykownych zadań, ale robił to wszystko jak bezduszna maszyna. W rzadkich momentach przejaśnienia widział jak inni cypel wyspy—na brzegu morza stała Gwendolin, za nią na tle błękitnego nieba dostrzegł tajemniczą zasłonę, za którą kryła się odpowiedź na wezwanie rzuconе losowi. Mogła oznaczać zagładę lub powrót do życia i do szczęścia.

* * *

Człowiek, odziany w łachmany, opuścił się na trawę i zupełnie wyczerpany oparł się plecami o palmę. Starał się przypomnieć sobie, kim jest, lecz jak nieznana straszna moc zmieniła rysy jego twarzy, nadając im obcy wyraz — tak z pamięci znikło wszystko związane z jego dotychczasowym istnieniem. Pozostała świadomość, że żyje, porusza się, oddycha; pozostały uczucia głodu i pragnienia, zwierzęcy strach przed przyszłością i nieokreślona nieuchwytna pewność okropnych przejść.

W żaden sposób nie mógł sobie uprzytomnić, kim jest — dusza, nerwy i umysł zamarły jak sparaliżowane. Zdawało się, przebywał stale w nicości i to wrażenie byłoby całkowite, gdyby od czasu do czasu nie podrywał go z miejsca ostry ból szczególnie dotkliwy w lewej nodze. Macał często — być może, kość w niej pękła albo ją zwichnął.

Z północnego wybrzeża, które było wilgotne i malaryczne, powędrował trzymając się morza, na zachód, lecz tu się natknął na bagna — za nimi połyskiwał pas wody, prawdopodobnie była to rzeka.

Nie znalazł przejścia przez moczary, a ich obszar był za wielki, by go mógł prędko okrążyć, wobec tego zawrócił i poszedł w kierunku wschodnim.

Żywił się orzechami i bananami, szedł dopóty, dopóki go zmęczenie nie zwaliło z nóg. Musiał dobrnąć kiedyś do osiedla, gdyż biali na każdej wyspie mieli plantacje; jeśli to był kontynent, to musiał dojść ostatecznie do portu lub do jakiegoś miasta.

Nie podejrzewał, że się znajduje ciągle na Prosperocie. Na dwunasty dzień tej wędrówki, wyczerpany prawie całonocnym marszem wyszedł przed świtem na rozległą polanę, na której rosła pośrodku piękna palma.

Tu się zatrzymał na odpoczynek. Mniej więcej po dwóch godzinach usłyszał na zachodzie strzały. Podniósł się i poszedł na ich odgłos powłócząc lewą nogą.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.